Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 313. — ROK XXXV.
PIĄTEK
16. LISTOPADA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.955. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Z[illegible]	Przedpłat. zniżon. dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Stosunek Ameryki do Europy.

OŚWIADCZENIE COOLIDGE'A.

W dziesiątą rocznicę zawieszenia broni przemówił Coolidge w Waszyngtonie na obchodzie urządzonym przez „Legjon Amerykański". Mówił o stosunkach między Europą a Stanami Zjednoczonemi stworzonych przez wojnę i jej skutki. Mówił — jak zwyczajnie — krótko, stylem zwięzłym i twardym. Dotknął wszystkich prawie trudnych i delikatnych zagadnień, które wyrosły z wojny, a które dotąd jeszcze nie są rozwiązane. A wnioski, do których „milczący Prezydent" doszedł, rozpraszają ponownie wszelkie nadzieje, jakoby Ameryka gotową była „sfolgować" w swych żądaniach, stawianych Europie. To wszystko czyni mowę Coolidge'a ważną i interesującą.

Przedewszystkiem — i to zasługuje na podkreślenie — „rozprawił się" Coolidge z przyjętem powszechnie w Europie zdaniem, że Stany Zjednoczone zarobiły na Wielkiej Wojnie.

„Nic — oświadczył — nie jest dalszem od prawdy, jak to twierdzenie. W tej chwili nasze wydatki wojenne po odciągnięciu długów aljanckich wynoszą około 36 i pół miljarda dolarów... Razem zaś wszystko, co zostało zapłacone do tej chwili i co jeszcze do likwidacji wojny będzie potrzebne, **stanowi sumę okrągło 100 miljardów dolarów**, t. j. połowę naszego majątku społecznego. Wojna nie przyniosła nam więc żadnego zysku".

Rozprawiwszy się w ten sposób ze zdaniem, że Wielka Wojna okazała się dla Ameryki dobrym interesem, posunął się Coolidge dalej w wyjaśnieniu stosunku Stanów Zjednoczonych do Europy... **Stany Zjednoczone** — według niego — **nie tylko nic na wojnie nie zyskały, ale jeszcze dość do niej dołożyły.** Pomogły bowiem ze swojego znacznie uszczuplonego majątku społecznego Europie w odbudowie zrujnowanego życia gospodarczego.

„W okresie powojennym — mówił Coolidge — pomagaliśmy Europie jednakowo, czy szło o wroga, czy o przyjaciela... W rezultacie osiągnęła **Europa** taki stan finansowej stabilizacji i dobrobytu, **że nie może liczyć na żaden obowiązek Ameryki użyczenia pomocy, któryby wychodził poza granice ściśle handlowego stosunku".**

Precz więc z marzeniami, które niedawno jeszcze spotykało się we Francji, jakoby możliwem było skreślenie, lub choćby wydatne zmniejszenie, długów wojennych Europy w Ameryce!... Ameryka — oświadcza Coolidge — zrobiła wiele dla Europy czasu wojny i po wojnie bezinteresownie; więcej już zrobić nie może! Cały jej dalszy stosunek do Europy regulowany będzie wyłącznie zasadami handlowych stosunków. Bez sentymentu i bez złudzeń!

Niemoże jednak Coolidge zaprzeczyć, że takie ujęcie tych stosunków, nieraz już z tamtej strony Oceanu wysuwane, nie spotyka się ze zrozumieniem Europy...

„Ameryka — powiedział — **nie rozumie już starych, historycznych, przywilejów Europy. Z drugiej strony znów Europa nie rozumie amerykańskich ideałów życiowych".**

Na czemże one polegają? Nie znajdziemy odpowiedzi w przemówieniu Coolidge'a na to ciekawe pytanie. A szkoda. Byłaby cennym przyczynkiem do zrozumienia duszy zbiorowej społeczeństwa amerykańskiego. Tylko z rozrzuconych tu i ówdzie w mowie Coolidge'a zdań można zestawić obraz tego, o co mu idzie.

„Wojna jest — mówił — największem nieszczęściem... Nigdy nie przyniosła wojna korzyści... Rozsądek i sumienie nie odgrywają żadnej roli w sprawach państwowych... Udzieliliśmy rad (Europie), gdy nas o nie proszono i nasze zasoby materjalne daliśmy do dyspozycji (Europy) na cele odbudowy..., ale odmówiliśmy ich, gdy szło o poparcie zbrojeń wojennych".

„Rozsądek", „sumienie", „praca", „pokój", „dobrobyt" — w tych pojęciach streszcza się to, co Coolidge określa jako „ideały życiowe" Ameryki... Do zrozumienia i uznania tych ideałów wzywa Coolidge Europę. Ale ponieważ na razie tego zrozumienia jeszcze nie widzi, dlatego w imieniu Ameryki zapowiada rezerwę w stosunku do Starego Świata.

„Pokój — oświadczył — nie ma wielkiej wartości, jeśli jest zagrożony przez niebezpieczeństwo pogwałcenia praw narodu... Musimy — mówi o Ameryce — być gotowymi. Gotowość bowiem do obrony nie mieści w sobie koniecznie gotowości do napadu. Możemy się wojskowo przygotowywać bez popadania w militaryzm... Specjalne warunki skłaniają jednak Amerykę do rozbudowy floty wojennej".

Jest to jedno z ostatnich pewnie oświadczeń obecnego Prezydenta. Nie zwykł on wiele mówić i słusznie nosi przydomek „milczącego Prezydenta". Jeśli więc w rocznicę zawieszenia broni wystąpił z mową, która nosi wszystkie cechy zasadniczej i programowej enunciacji politycznej, to można w tym jego kroku widzieć i próbę retrospektywnej syntezy własnej polityki i równocześnie wskazówkę, po jakiej drodze pójdzie polityka następcy... Hoover jest najbliższym współpracownikiem Coolidge'a. Uchodzi nawet za inspiratora jego publicznych wystąpień, co ze względu na bierny raczej, niż aktywny charakter Coolidge'a jest bardzo prawdopodobnem. Dlatego **przemówienie Coolidge'a można uważać za pierwsze expose nowego Prezydenta, jakkolwiek nie przez niego samego wygłoszone.** Nie zachwyca ono Europy. Ale powinno ją zastanowić. Jest bowiem zasadnicze, szczere i realne.

W. Z.

Hoover za rozbrojeniem... i budową 71 krążowników.

Wiedeń, 14. 11. (PAT) Dzienniki donoszą z Waszyngtonu, że departament marynarki zapowiedział zastąpienie starych krążowników krążownikami nowszej konstrukcji o pojemności 10.000 ton. **W kołach parlamentarnych uważa się przyjęcie projektu ustawy co do budowy nowych 15 krążowników za zapewnione.**

Wiedeń, 14. 11. (PAT.) Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że nowo wybrany prezydent Hoover zamierza natychmiast po objęciu urzędowania **zwołać nową konferencję, dotyczącą rozbrojenia na morzu i na lądzie.** Prezydent Hoover chce jednak, żeby wcześniej jeszcze jeden z rządów europejskich dał do tego inicjatywę. W kołach poinformowanych słychać również, **że prezydent Hoover w orędziu do kongresu propagować będzie wyprawowany przez prezydenta Coolidge'a program budowy 71 krążowników.**

Sen. Borah przyjacielem Węgier.

Warszawa, 14. 11. (Tel. wł.) Senator Borah, który przewidywany jest na przyszłego sekretarza stanu Stanów Zjednoczonych w miejsce Kellogga, oświadczył współpracownikowi „Pesti Est", **że jego zdaniem traktat z Trianon nie da się utrzymać w swojej dzisiejszej formie i będzie zmodyfikowany.** Briand wyraził rozmówcy sympatje Stanów dla Węgier.

Lewica konsoliduje się pod hasłem obrony republiki i demokracji.

Warszawa, 14 listopada. (Telef. wł.) Ogłoszono następujący komunikat:

Dnia 14 listopada odbyło się posiedzenie przedstawicieli Związku Posłów Socjalistycznych, „Wyzwolenia" i Stronnictwa Chłopskiego. Ze strony Zw. P. S. byli obecni pp.: Marek, Niedziałkowski, Żuławski i Barlicki; ze strony „Wyzwolenia" posłowie: wicemarszałek Woźnicki Smoła, Bagiński i senator Januszewski; ze Stronnictwa Chłopskiego: wicemarszałek Dąbski, Pluta, Zalewski i senator Szafranek. Na powyższem posiedzeniu przyjęto, co następuje:

Zebrani w dniu 14 listopada przedstawiciele Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów, Klubu Parlamentarnego „Wyzwolenia" i Klubu Parlamentarnego Stronnictwa Chłopskiego **postanowili powołać do życia Stałą Wspólną Komisję Porozumiewawczą dla Ochrony Republiki i Demokracji.**

Zadaniem Komisji będzie zapewnić **współdziałanie stronnictw wymienionych we wszystkich sprawach, dotyczących ochrony i obrony ustroju republikańskiego, demokracji, parlamentaryzmu i wolności w zakresie uprawnień i działalności Sejmu oraz Senatu Rzpltej.** We wszystkich innych dziedzinach stronnictwa wymienione zachowują zupełną swobodę taktyki, dążąc jednakże z reguły w każdym wypadku poszczególnym do uzgodnienia poglądów i postępowania. Rezolucję powyższą prezydja wymienionych klubów przedstawiły klubom do zatwierdzenia. Na posiedzeniach klubów we środę powyższą rezolucję **jednomyślnie zatwierdzono.**

(Kiedy o podobnem zbliżeniu się pomyślą stronnictwa umiarkowane? — Uw. Red.).

„WYZWOLENIE" POŁĄCZY SIĘ ZE STRONNICTWEM CHŁOPSKIEM?

Warszawa. (AW.) **W dniach najbliższych prezydjum Stronnictwa Chłopskiego wystosuje do Zarządu Głównego „Wyzwolenia" pismo** z propozycją tyczącą się połączenia obu stronnictw. W związku z tem, w najbliższych dniach spodziewać się należy nawiązania rokowań.

Nowi kuratorowie w Wilnie i Lublinie.

Warszawa 14/11. (Telef. wł.). W najbliższym czasie minister oświaty zgłosi wniosek na radę ministrów o mianowanie **Stanisława Pogorzelskiego** kuratorem okręgu szkolnego wileńskiego. Nadto zostanie odwołany kurator lubelski **Pieracki**, a w jego miejsce będzie mianowany **Eustachy Nowicki**.

—ooo—

KAP. GRABIAŃSKI JEDZIE NA STUDJA.

Warszawa 14/11. (Telef. wł.). Zastępca naczelnika wydziału prasowego w Ministerstwie Spraw Zagr. kap. **Grabiański** opuszcza zajmowane stanowisko i wyjeżdża na studja do Szkoły Nauk Politycznych w Paryżu.

—o—

ZNOWU ZNIEWAŻENIE ORŁA BIAŁEGO.

Warszawa, 14 listopada. (Telef. wł.) **W Rymanowie znieważono godło państwowe na budynku szkolnym, zdarto je i zawalano. Policja stwierdziła, że czynu tego dokonał Wasyl Kowarzyszyn z braćmi. Wszystkich aresztowano.**

Bergson i Undset.

Warszawa. (Telef. wł.). Szwedzka Akademja Naukowa przyznała nagrodę Nobla w dziedzinie literatury za rok 1927 członkowi Akademji francuskiej Henrykowi Ludwikowi Bergsonowi, zaś za rok 1928 norweskiej poetce nazwiskiem Sigrid Undset.

(Bergson jest synem emigranta żydowskiego z Warszawy. Urodził się w r. 1859 w Paryżu. Głównemi jego dziełami filozoficznemi są: „Ewolucja twórcza", „Śmiech" i „Energja duszy".

Norweska literatka Undset liczy lat 46. Znaną jest jej powieść „Olaf Audunzon").

—o—

LOTNIK SOWIECKI SPADŁ W POLSCE.

Warszawa, 14 listopada. (Telef. wł.) Nad granicą polsko-sowiecką na wysokości 200 m. ukazał się samolot sowiecki, który skutkiem defektu w motorze **wpadł w korkociąg i runął po stronie polskiej. Pilot i obserwator ciężko ranni.**

—ooo—

O czem piszą inni?..

Niezręczne posunięcia obozu „sanacyjnego“.

Żydowski „Nasz Przegląd“, życzliwy dla rządu nie jest zadowolony z ostatnich posunięć obozu „sanacyjnego“. Nie podoba mu się rozpoczęcie ostrej walki z P. P. S., która dawniej

„wprawdzie formalnie była w łagodnej opozycji, ale naprawdę popierała rząd biernie, a gdy było potrzeba i czynnie. Obecnie rozłam odciął od pnia pepesowskiego cienką gałązkę filorządową, mało kogo reprezentującą, olbrzymia zaś reszta przeszła do zdecydowanej i, jak wolno sądzić po początku, zawziętej opozycji“.

Na dobitkę zniechęcono

„właśnie żywioły najspokojniejsze w P. P. S. najbardziej pojednawcze, które mogłyby wpłynąć ugodowo na krewkich swych kolegów“.

„Nasz Przegląd“ ma na myśli zapewne pos. Marka, na którego napadł pos. Sławek. Ten zatarg jeszcze się zaostrzył, bo poseł Sławek posłał pos. Niedziałkowskiemu, naczelnemu redaktorowi „Robotnika“, zastępców w osobach pułk. Wieniawy-Długoszewskiego i pułk. Pierackiego. Wszystko z powodu uchwały klubu PPS., wyłączającej pos. Sławka z grona „przeciwników, godnych szacunku“. Orzeczenie to było oczywiście zbyt ostre, ale harmonizowało z tonem oświadczenia p. Sławka o „bezczelnem łajdactwie“.

BeBe stoi na stanowisku, że nie wolno krytykować min. Piłsudskiego. W odpowiedzi na to klub PPS. stwierdził słusznie, że żadna osobistość polityczna nie może być wyjętą z pod krytyki.

Przed trzema laty pojawiały się w kilku pismach napastliwe wywiady i artykuły przeciwko ówczesnemu ministrowi spraw wojskowych gen. Sikorskiemu. Autorem tych artykułów była osobistość bardzo wybitna. Coby powiedziała prasa „sanacyjna“, gdyby tak dzisiaj któreś pismo przedrukowało te artykuły, zmieniając jedynie nazwisko „Sikorski“ na „Piłsudski“? Zawrzałaby wielkim gniewem i domagałaby się surowego ukarania autora, a dzienniki, któreby takie artykuły umieściły, zostałyby niezawodnie skonfiskowane. I stałoby się słusznie. Ale ponieważ tak nie jest, ponieważ dzisiejszego ministra spraw wojskowych nikt nie atakuje tak, jak przed trzema laty atakowano min. Sikorskiego, ponieważ prasa „sanacyjna“ nie potępiła jeszcze ówczesnych artykułów i całej wogóle metody walki o władzę, przeto dzisiaj ta prasa rządowa nie ma prawa pouczać opozycji, jak się ma wobec rządu zachowywać. Nie ma prawa upominać i strofować.

Sejm nie da się zastraszyć.

Pogróżki zaś pod adresem Sejmu są bezskuteczne. W poprzednim Sejmie większość prawicowo-centrowa obaliła — mimo pogróżek — min. Sujkowskiego i Młodzianowskiego, a w obecnym Sejmie większość lewicowa wybrała — jak to we wtorek przypomniał pos. Dąbski — „swego“ marszałka Sejmu, p. Daszyńskiego, a nie pos. Bartla.

Według „Naprzodu“ pos. Dąbski, wicemarszałek Sejmu, powiedział jeszcze:

„Nie można bezkarnie nazywać narodowego przedstawicielstwa „nierządnicami“, łamać praw obywatelskich i praw budżetowych! Obecny rząd i dyktatura nie zdały egzaminu, bo ludowi jest gorzej! Gdyby chociaż rządził dyktator z programem, ale tu rządzi „polit-biuro“! Tego systemu nie utrwalimy, nie zgodzimy się na żadną zmianę konstytucji, ograniczającą prawa przedstawicielstwa narodowego!... Praw Sejmu bronić będziemy do ostatka. Kryzysu parlamentaryzmu niema, ale jest kryzys niewykonywania prawa! Gdyby nie policja, to panowie z BeBe wprowadziliby zaledwie 10 procent posłów do Sejmu...

...Przyszła obecnie pora na dobre obyczaje sejmowe, na nazywanie posłów „nierządnicami“, które trzeba „kopać i bić“, na rzucanie z trybuny sejmowej obelg „nikczemne łajdactwo!“ To są te nowe „dobre obyczaje“, które wprowadzają „wersalczycy“ z BeBe. Pewien odłam prasy grozi, że wogóle nie pozwoli krytykować Piłsudskiego. Sejm, któryby dał sobie zamknąć usta, byłby zbiorowiskiem tchórzów!“

Coprawda i pos. Dąbski nie ma prawa mówić o „wersalskości“. Zarówno on, jak jego koledzy klubowi niemało się przyczynili do obniżenia poziomu naszego parlamentaryzmu i zdyskredytowania go w oczach społeczeństwa.

Bojówka P. P. S. „Frakcji“ „pracuje“

„Złe obyczaje“ szerzą się nietylko w Sejmie. Oto „Robotnik“ donosi o napadach na działaczy PPS. także poza Sejmem i to napadach przy pomocy pałek i rewolwerów. Mianowicie w poniedziałek w Warszawie na niejakiego tow. Kaz. Renerta

„napadło około 14-tu ludzi, uzbrojonych w pałki i rewolwery, na czele z braćmi Kowalszczakami i Stefanem Żaboklickim, którzy poranili go. Rannego opatrzył lekarz“.

Tegoż dnia na socjalistę Franciszka Bajurskiego

„rzuciła się z krzaków przed szpitalem grupa bojówkarzy i z okrzykiem **„poznasz Frakcję Rewolucyjną“**, laskami i kastetami potłukła do utraty przytomności. Ciężko pobitym zaopiekował się stróż szpitalny i odesłał go dorożką do domu“.

Te wybryki „Frakcji“, najmłodszego odłamu „sanacji“, zasługują na jak najsurowsze potępienie. Ale i PPS. nie jest bez winy. Ona to przecież otaczała opieką tę „milicję robotniczą“, dopóki nie przeszła na stronę p. Jaworowskiego. PPS. tolerowała lub nawet chwaliła jej „prace“, dopóki były zwrócone przeciwko wrogom socjalizmu. PPS. wreszcie nie umiała się zdobyć na kategoryczne potępienie przejawów bandytyzmu politycznego, jakiemi były: napad na b. min. Zdziechowskiego, napady na redaktorów i t. p. Zato teraz pokutuje.

S.

Prowokowanie kryzysu gospodarczego.

POS. KUŚNIERZ PRZECIW RESTRYKCJOM KREDYTOWYM BANKÓW PAŃSTW.

Zagadnieniom ciasnoty gotówkowej, którą obecnie tak silnie odczuwa życie gospodarcze kraju, poświęcił obszerny ustęp swego przemówienia pos. Kuśnierz (Ch. D.) w toku dyskusji budżetowej Sejmu. Inflacja wekslowa jako wyraz tej ciasnoty wywołana jest brakiem kapitałów obrotowych, co w dalszym ciągu, powoduje wzrost stopy procentowej na rynkach prywatnych.
Naturalnem przeciwdziałaniem tym zjawiskom tamującym funkcjonowanie przemysłu i stwarzającym duże trudności dla handlu byłoby wydatniejsze zasilenie rynku gotówką przez banki państwowe.

Tymczasem Bank Polski, zastosował od dłuższego czasu ostre restrykcje kredytów wekslowych, zgodnie zresztą z zapatrywaniem generalnego referenta budżetu prof. Krzyżanowskiego, który sądzi, że „restrykcja kredytowa jest koniecznością i że jej dalsze stosowanie jest celowem, a to dla spowodowania kryzysu ekonomicznego **raczej wcześniej niż później**“. Dążenie do kryzysu w produkcji i handlu — stwierdza poseł Kuśnierz — nie mieści się w ramach celowej i rozumnej polityki gospodarczej. Każdy kryzys pociąga bowiem za sobą konsekwencje, które z trudem i wielkim nakładem kosztu musi się później odrabiać, wywołuje ujemne zjawiska społeczne, jak bezrobocie, zatargi o płacę i osłabia wpływy skarbowe. Wobec słabych rezerw skarbowych wywoływanie kryzysu może być szczególnie niebezpieczne.

Tesame restrykcje, jakie Bank Polski stosuje względem przemysłu i handlu, zastosował Bank Rolny w odniesieniu do spółdzielni kredytowych mających siedzibę w środowiskach rolniczych.

Tosamo wreszcie odnosi się do Banku Gospodarstwa krajowego z tą różnicą, że bank ten zagalopował się w swych agendach, rozwinął je ponad miarę i stanął wobec konieczności zahamowania swej działalności kredytowej. Bank ten winien dbać pilnie o swój prestige bankowy, **aby wydane już promesy pożyczkowe zostały jak najszybciej zrealizowane. Wstrzymanie wypłat tych promes wywołuje bowiem ferment i niezadowolenie, zwłaszcza tam,** gdzie ludność przyzwyczajona była do respektowania uchwał i decyzji instytucji państwowych. Mówca oświadczył się również **przeciw niezdrowej tendencji w kierunku rozszerzenia agend tego Banku na samorządy.** Potrzeby kredytowe samorządów bowiem są ogromne, wymagają znacznej specjalizacji i są zaspakajane przez banki komunalne, które w tej akcji należałoby poprzeć. Mówca wskazuje, że na Zachodzie banki komunalne w rozwoju miast odgrywają bardzo doniosłą i pożyteczną rolę.

Pos. Kuśnierz poruszając kwestję ograniczeń kredytowych dla handlu, przemysłu i rolnictwa, słusznie i trafnie zastrzegł się przeciw tendencjom do wywoływania nowych kryzysów w tych dziedzinach. Zadaniem rządu bowiem jest łagodzenie względnie usuwanie trudności, a nie piętrzenie ich.

Dla idei katolickiej jeden obóz katolicki.

Zamieszczamy dalszy z nadesłanych nam ostatnio artykułów na temat pracy Ch. D. — Red. „Gł. Nar.“.

Do dosyć ożywionej dyskusji nad zagadnieniem czy Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji ma pracować i działać wśród wszystkich warstw społecznych, czy też ma ograniczyć swą działalność jedynie do warstwy robotniczej, chcę także kilka uwag dorzucić.

Chrześcijańska Demokracja jest właściwie ruchem społecznym; nie idzie jej o szeroką działalność polityczną, która jest jedynie wypływem działalności społecznej. **Zasady jej polityczne opierają się na Encyklice „Rerum Novarum“.** Z tem wiąże się konieczność jej programu politycznego i jej organizacji politycznej.

Jeżeli akcja Ch. D. cała opiera się na tezach Encykliki „Rerum Novarum“, tedy **ograniczanie jej do warstwy robotniczej jest niedopuszczalne,** gdyż godziłoby to w samą podstawę zasadniczych założeń tej Encykliki. Ch. D. stałaby się klasowem stronnictwem i z natury rzeczy stanęłaby w opozycji do ugrupowań społecznych, reprezentujących inne warstwy społeczne. Nie tego przecież pragniemy.

Obowiązkiem Stronnictwa, które podjęło akcję w kierunku realizacji idei Papieża Leona XIII. w życiu społecznem, jest objąć działalnością swoją wszystkie warstwy. Zapewne, że może chwilowo okazać się wskazanem, aby ta działalność wśród jednej warstwy była intenzywniejsza, ale całkowite zaniedbanie innych byłoby szkodliwe dla samej idei.

Niestety, szersze warstwy społeczeństwa, które nie przyswoiły sobie wzniosłych tez Encykliki „Rerum Novarum“, ociągają się z współpracą z Ch. D., nie zdając sobie jednak sprawy z tego, że w ten sposób szkodzą przedewszystkiem samym sobie, a dzieło budowy państwa opóźniają. Twierdzę jednak, **że współpraca wszystkich warstw nietylko winna być realizowana za pomocą programu stronnictwa, ale że wypływa ona jako obowiązek każdego dobrego katolika! Nie wolno przecież tym, którzy nie tyle uważają się za takich, ale rzeczywiście są dobrymi katolikami, przechodzić obok budującego się dzieła, które na hasłach Papieża Leona XIII. oparte do zrealizowania wiary katolickiej w życiu społecznem prowadzi! Katolicyzm nie jest biletem pierwszej klasy na przedstawienie, jakim jest polityka, ani patentem na nieróbstwo,** ale nakłada na każdego z nas obowiązek wzięcia czynnego udziału w miarę sił i zdolności w samem „przedstawieniu“, obowiązek pracowania dla tej idei, którą reprezentujemy, a która bez widzów wogóle może zupełnie spokojnie się obejść. Bierność jest najcięższym grzechem przeciw społeczeństwu, który wszelkiemi siłami zwalczać należy. Bierności nie znosi też i wiara katolicka. Trzeba tę zasadę w społeczeństwo wpajać, jako jedną z najważniejszych przy akcji katolicko-społecznej.

Zdaję sobie dokładnie sprawę z tego, że jednak walka z tą biernością niektórych warstw naszego społeczeństwa, a przedewszystkiem mieszczaństwa i inteligencji, napotyka na ogromne trudności. Leżą one w niechęci do pracy społecznej, w fałszywem przekonaniu, że praca taka jest bezużyteczna. Warstwy te zajęte są przedewszystkiem „chlebem powszednim“, o który dziś, gdy liczna rodzina, nie jest tak łatwo. Jednak zapominają, że ci, dla których ten „chleb powszedni“ znacznie trudniej przychodzi, a których rodziny, co jest notoryczne, są liczniejsze, nie usuwają się od czynnej współpracy i wiele sił i czasu akcji katolicko-społecznej poświęcają. Mówię tu o warstwie robotniczej, która w działalności społecznej i politycznej znacznie inne warstwy wyprzedziła.

Powiedzmy sobie jasno. Praca wśród warstwy robotniczej ma na celu podniesienie jej duchowe, polepszenie jej warunków materialnych, a przedewszystkiem zdobycie jej dla idei Chrystusowej, dla najpiękniejszych zasad miłości i sprawiedliwości społecznej. Ta praca jest, mówiąc obrazowo, spłatą części dziedzicznej przez bogatszego brata na rzecz biedniejszego. Jeśli tą drogą wyrywa się robotnika ze szponów stronnictw radykalnych, jeśli w ten sposób buduje się tamę przeciw ideom wywrotowym, toć przecież te **warstwy, które przez ruch radykalno-wywrotowy najbardziej byłyby zagrożone z natury swego dobrze zrozumianego interesu, powinny współpracować nad budową tej tamy.**

Trzeba tedy skupiać siły katolickie w Polsce dookoła tej akcji, bo idee Encykliki „Rerum Novarum“ wyrażają, zdaniem mojem, obowiązki wszystkich katolików bez różnicy warstwowych ugrupowań a katolicyzm dla każdego tesame ma przykazania i tesame zasady wiary i dogmaty, trzeba tylko pewnej dozy dobrej woli i poczucia obowiązku wobec swej wiary, aby zapoznać się szczegółowo z hasłami Encykliki, która jest wykładnią zasad katolicko-społecznych.

Katolicy powinni stanowić jeden obóz społeczny i do tego winniśmy dążyć wszystkiemi siłami. Oszczędzać sił pracujących: nie rozdrabniać ich, lecz łączyć, nie tworzyć instytucyj konkurencyjnych o podobnych celach, wprowadzić do akcji katolicko-społecznej jednolitość. Dlatego też pozwalam sobie tutaj rzucić wezwanie do **połączenia wszystkich instytucyj katolicko-społecznych o pokrewnych celach, które jedynie w pracy swej nawzajem sobie przeszkadzają, w jedną wielką instytucję dla realizowania poszczególnych celów.** Byłoby to dzieło ogromnego znaczenia w naszem życiu katolicko-społecznem i pozwoliłoby cele swoje znacznie rychlej osiągać. W ten sposób też oszczędziłoby się dużo sił, które w inne strony możnaby zwrócić, a przedewszystkiem **do pracy nad pogłębieniem idei, co w obecnej chwili jest zasadniczym postulatem wszelkiej pracy katolicko-społecznej.** Różnice warstwowe nie mogą stanowić tutaj przeszkody, trzeba zbyć się fałszywego wstydu i dążyć wspólnemi siłami do stworzenia jednego obozu katolickiego w myśl haseł Leona XIII. Przy dobrej woli i w formie dla tej akcji znalazłby się wspólny wykładnik.

Tych parę uwag, które tu rzuciłem tłumaczy, jak wyobrażam sobie współdziałanie, a właściwie akcję, celem osiągnięcia współdziałania nad budową tego wielkiego dzieła, do której wezwał katolików całego świata Papież Leon XIII. **Tym dziełem jest stworzenie ustroju społecznego, odpowiadającego zasadom wiary katolickiej.** Wspólny wysiłek wszystkich warstw bardzo prędko doprowadziłby tę budowę w Polsce pod dach i do zupełnego wykończenia, a wtedy zamieszkałyby tam najwspanialsze cnoty, które zna nasza wiara katolicka: miłość i sprawiedliwość społeczna.

Dr. Bolesław Rozmarynowicz.

Listy rzymskie.

Jubileusz kardynała Merry del Val. — Akcja biskupów włoskich w sprawie agrarnej.

W piątek ubiegłego tygodnia obchodził kard. Merry del Val 25-letni jubileusz swej godności kardynalskiej. Wyniosła i ujmująca postać kardynała-Jubilata wzbudza tu w Rzymie powszechny szacunek, klasyczna zaś piękność rysów purpurata zjednała mu w ustach ludu przydomek **„il bel cardinale“** — piękny kardynał.

W swoim czasie zapanowało w kołach kościelnych niemałe zdziwienie, kiedy Papież Leon XIII. zamianował 35-letniego zaledwie szambelana swego Merry del Val biskupem i powierzył mu prezydenturę papieskiej akademji dei Nobili“. Od tej chwili karjera młodego Monsignora postępowała szybko w górę. Już w trzy lata później, zaraz po śmierci Leona XIII. wybrało go kolegjum kardynalskie na odpowiedzialne stanowisko sekretarza Konklawe. Godność papieską otrzymał kard. Sarto, przybierając imię Piusa X. Jedną z pierwszych jego czynności miał być wybór kardynała sekretarza stanu. — Pius X. nie spieszył się jednak z wyborem, zatrzymując na razie mons. Merry del Val w charakterze prosekretarza stanu i badając pilnie jego zdolności dyplomatyczne.

Jako syn ambasadora hiszpańskiego w Rzymie, pochodzący z arystokratycznej rodziny hiszpańskiej, odznaczał się mons. Merry del Val postępowaniem pełnem godności i taktu, głęboką znajomością spraw dyplomatycznych i szerokiemi stosunkami w kołach dworskich i arystokratycznych. Powyższe względy skłoniły Papieża do odznaczenia Go purpurą kardynalską i **powierzenia Mu urzędu sekretarza stanu już w trzy miesiące po swem wyniesieniu na Stolicę Apostolską.** Na tem stanowisku młody, bo zaledwie 38-letni purpurat miał być głównym współpracownikiem i mężem zaufania Piusa X. przez cały czas Jego pontyfikatu. Po śmierci Papieża Piusa X. opuścił kardynał stanowisko sekretarza stanu, obejmując równocześnie godność Archiprezbitera bazyliki watykańskiej i sekretarjat najwyższej Kongregacji Sancti Offici, na których to stanowiskach dotąd pozostaje.

Uroczystości jubileuszowe kardynała odbyły się skromnie wśród oddanych mu dawnych współpracowników i w kole stowarzyszeń, których był twórcą. Stowarzyszenie pod wezwaniem Serca P. J. na Zatybrzu wręczyło mu artystyczną minjaturę ukochanej Jego matki, seminarjum zaś rzymskie przy Lateranie urządziło uroczystą akademję ku czci Jubilata.

Idąc po myśli rządu faszystowskiego wydali Biskupi włoscy podwładnemu sobie klerowi wiejskiemu szczegółowe instrukcje dotyczące wydatnej współpracy z rządem na polu t. zw. wojny zbożowej — **battaglia del grano.** Kler wiejski — w myśl rozporządzenia — powinien wywierać swój wpływ osobisty na wiernych, wskazując im doniosłość moralną i materjalną tej walki. Biskupi zaznaczają, że współpraca kleru na tem polu odpowiada całkowicie jego misji religijnej wśród ludu, albowiem obowiązkiem kleru jest ściągać błogosławieństwo Boże na urodzaje ziemi, wskazywać ludowi środki ulepszające wydatność roli i rozbudzać w wieśniakach przywiązanie do ziemi-rodzicielki. Proboszczowie mają dać ludowi przykład dobrej gospodarki rolnej na terenach plebańskich, zastosowując się do

norm wydanych w tym względzie przez władze.

W związku z akcją powyższą wniosło kilku biskupów włoskich prośbę do Kongregacji studjów w Rzymie o zezwolenie na **lekcje z zakresu agronomji w seminarjach duchownych.** W niektórych seminarjach odbywają się już od kilku lat systematyczne kursy agronomji, dające wydatne rezultaty praktyczne. Chodzi teraz o ujednostajnienie tegoż studjum i nadanie mu charakteru ogólnego. Akcja ta dąży do nawiązania do dawnej tradycji czasów minionych, kiedy to kler włoski wydawał znakomitych uczonych i specjalistów na polu rolnictwa.

F. K.

Klub Ch. D. w obronie religijnego wychowania młodzieży.

Z przemówienia pos. Kuśnierza w dyskusji nad budżetem.

Klub Chrześć. Dem. wystąpił w dyskusji budżetowej Sejmu, przez usta pos. Kuśnierza, w sposób stanowczy przeciw zamachom na religijne wychowanie młodzieży, oraz rozpanoszeniu sekt religijnych. Odnośny ustęp przemówienia pos. Kuśnierza brzmi, według stenogramu, następująco:

„W szerokich kołach ludności katolickiej wywołuje duże zaniepokojenie **niezdecydowane stanowisko rządu** w stosunku do usiłowań, zmierzających do **podkopania religijnego wychowania młodzieży, oraz w stosunku do akcji sekt religijnych w kraju.** Okólnik pana premjera Bartla o praktykach religijnych jest wprawdzie w mocy, ale, jak z wielu stron donoszą, nie jest on należycie wykonywany, wobec czego szerokie warstwy ludności domagają się ścisłego przestrzegania okólnika, zgodnego z postanowieniami Konkordatu.

Ludność katolicka domaga się energicznego wystąpienia przeciw **sektom religijnym,** które popierane z zewnątrz, zmierzają do **wywołania walk wyznaniowych,** szkodliwych dla interesów państwa, a pozatem niektóre z nich, jak to wykazał proces płocki oraz wypadki na Wołyniu, odnoszą się wrogo do Państwa Polskiego".

Jak obchodzono dziesięciolecie Niepodległości.

W CZĘSTOCHOWIE.

Ostatnia uroczystość u nas wypadła niezwykle imponująco. Miasto było odświętnie przybrane. Dekoracjami wyróżniały się przedewszystkiem gmachy państwowe i komunalne, a zwłaszcza grób Nieznanego Żołnierza iluminowany kolorowemi lampkami elektrycznemi z napisem „Częstochowa bohaterom".

Święto rozpoczęto uroczystościami szkolnemi. Już w piątek wieczorem odbyła się defilada starszych chłopców ze szkół powszechnych i średnich z pochodniami i lampionami. O godz. 6 wieczorem z wieży magistratu odegrano hejnał, a jednocześnie na placu zapalono dwa wielkie ogniska w pośrodku tysięcy młodzieży. Wówczas wielki chór mieszany, złożony z młodzieży kilkunastu szkół średnich, wykonał pod batutą p. prof. Mąkoszy hymn: „Jeszcze Polska nie zginęła". Potem na mównicę wstąpił p. dyr. Płodowski i w krótkich słowach podniósł znaczenie wiekopomnego dnia 11 listopada, a na zakończenie wzniósł 3 okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, p. Prezydenta i p. Marszałka Piłsudskiego.

W sobotę cała młodzież uczestniczyła we Mszy św., odprawionej w katedrze przez ks. prał. Ciesielskiego, a potem, mimo dżdżystej pogody, udała się w pochodzie do płyty Nieznanego Żołnierza, by tam zasypać ją kwiatami. W końcu nastąpiła defilada.

Wieczorem capstrzyk, w którym udział brało wojsko, policja, straż ogniowa i t. d., obszedł miasto i wrócił na plac magistracki, gdzie przy zapalonych ogniach w niezamąconej ciszy kpt. Bojarski **odczytał nazwiska 234 częstochowian, poległych w obronie Ojczyzny.** Obnażyły się głowy, wojsko sprezentowało broń, a orkiestra 27 p. p. odegrała marsza żałobnego. Moment ten był niezwykle wzruszający. Następnie przemawiał podniośle p. prezydent Jarmułowicz.

W niedzielę utartym trybem odbyło się nabożeństwo i defilada. Jeden był tylko moment niezwykły. Oto przed nabożeństwem zaczęto wznosić flagę narodową na maszt, ustawiony specjalnie przed szczytem Jasnej Góry, a wtedy armaty ustawione w parku 3-go Maja dały potrójną salwę. To samo powtórzyło się po zakończeniu nabożeństwa przy opuszczaniu flagi.

Po uroczystościach ulicznych odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, a po południu w koszarach 27 p. p. i 7 p. a. p. zabawy żołniersko-ludowe, które przeciągnęły się do wieczora.

B. L.

W KALWARJI ZEBRZYDOWSKIEJ.

Obchód dziesięciolecia, połączony z obchodem lokalnym trzydziestolecia istnienia gniazda sokolego, pomimo niepogody, wypadł uroczyście. Budynki urzędowe, samorządowe i wiele prywatnych udekorowano chorągwiami i nalepkami.

W sobotę wieczorem zapłonęła Kalwarja tysiącami świateł. Szczególnie wspaniale wyglądał w ciemności bogato oświetlony klasztor OO. Bernardynów na górze kalwaryjskiej.

W niedzielę rano odbyło się uroczyste nabożeństwo dziękczynne z kazaniem w kościele św. Józefa w rynku, w którym wzięły gremjalny udział Rada miejska, urzędy, stowarzyszenia i korporacje ze sztandarami. Po nabożeństwie dokonał ks. dziekan Nieć poświęcenia sztandaru sokolego, poczem przemówił w kilku serdecznych słowach do druhów, wbijając następnie pierwszy gwóźdź w sztandar. Na rynku przemawiał do publiczności burmistrz p. Kunze, a w Sokole prezes Niemarynowski. Zapowiedziany na godz. 13.30 wspólny obiad reprezentacyjny w Sokole, nie odbył się z powodu przeszkód natury technicznej, natomiast pp. rejentowie Grodniccy przyjmowali reprezentację miasta i grono znajomych obiadem w swoim domu. — Wieczorem odegrano na scenie Sokoła nadzwyczaj udatnie „Mazepę" Słowackiego.

X.

Na ziemiach Rzplitej

Nowa salezjańska szkoła graficzna w Warszawie.

W Warszawie odbyło się w tych dniach uroczyste poświęcenie i otwarcie nowej Szkoły Graficznej Ks. Ks. Salzejanów. Uroczystość zgromadziła licznych gości, którzy zwiedzili będące w ruchu pracownie, a więc drukarnię wyposażoną w najnowsze urządzenia, zecernię, stereotypię oraz introligatornię. Aktu poświęcenia dokonał **Ks. Kardynał Kakowski,** który podkreśliwszy konieczność kształcenia rodzimych pracowników rzemieślniczych, stwierdził zasługi Ks. Ks. Salezjanów pod względem państwowym, społecznym i religijnym.

Po zaburzeniach antypaństwowych we Lwowie.

Ze Lwowa donoszą, że śledztwo w sprawie zaburzeń w dniu 1 listopada przejął były prokurator sądu okręgowego w Kołomyji Ojak, naznaczony starszym sędzią we Lwowie dla spraw nadzwyczajnej wagi.

W Skolszczyźnie, Bóbrce i Obroszynie zarządziły władze policyjne nowe rewizje i aresztowania wśród podejrzanych wywrotowców.

Napad dywersantów na stację kolejową

Na linji kolejowej Łuck—Stojanów dywersanci położyli nabój armatni, aby spowodować wykolejenie pociągu a następnie ograbić podróżnych. Dzięki uwadze maszynisty niebezpieczeństwo spostrzeżono zawczasu i zawiadomiono posterunki policyjne. Tymczasem dywersanci nie czekając dosiedli koni i wpadli na stację Sienkiewicze, gdzie po steroryzowaniu służby, rozbili kasę kolejową, zabierając kilka tys. zł. Za dywersantami wszczęły pościg oddziały K. O. P.

3 katastrofy kolejowe w ciągu dwóch dni

W odległości 700 m. od stacji kolejowej **Makoszowy** wykoleił się pociąg towarowy, **zdążający w stronę Rudnika.** Wskutek wykolejenia lokomotywa pociągu stoczyła się do rowu, a dwa wagony uległy całkowitemu zniszczeniu. Palacz parowozu jest ciężko ranny, reszta obsługi doznała lżejszych obrażeń. Na miejsce wypadku udała się niezwłocznie komisja techniczna z ramienia dyrekcji P. K. P. w Katowicach, która stwierdziła obsunięcie się nasypu i toru.

Na stacji **Grembów w radomskiej dyrekcji kolej.** wykoleił się pociąg towarowy z 4 próżnemi platformami, które zatarasowały tor tak, iż w ciągu 7 godzin ruch towarowy został przerwany.

Tego samego dnia na stacji **Tarnowskie Góry** zderzyły się dwa pociągi towarowe, wskutek czego wykoleił się brankard i parowóz jednego z pociągów. Winę ponoszą dyżurni ruchu. Konduktor jednego z pociągów został ciężko ranny i odwieziony do miejscowego szpitala.

—oo—

PO DEFRAUDACJI POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO. Naczelnik stacji kolejowej w Uhnowie, T. Sokalski dopuścił się defraudacji kilku tysięcy złotych na szkodę skarbu kolejowego, poczem wyjechał do Złoczowa, gdzie mieszkają jego rodzice i wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. Na stację Uhnow wyjechała komisja i rozpoczęła badania. Sokalski pozostawił żonę i dziecko. Przyczyną defraudacji był zły stan jego finansów.

UJĘCIE SPRAWCÓW 17 POŻARÓW. W Wągrówcu pow. poznańskiego aresztowano w tych dniach żebraka, sprawcę masowych pożarów w okolicznych miejscowościach. Energiczne śledztwo ustaliło, że ma on na sumieniu 17 pożarów. Zbrodniarz przyznał się ostatecznie do winy i oświadczył, że podpalał przeważnie Niemców, gdyż odmawiano mu tam strawy, każąc iść do Polaków. Żebrak-podpalacz będzie poddany badaniu przez psychjatrę.

Z całego świata.

Choroba metropolity Szeptyckiego.

Bawiący od kilku dni we Wiedniu metropolita Szeptycki ciężko zachorował. Konsyljum lekarskie zaleciło choremu zachowanie zupełnego spokoju; przewidziana kuracja potrwa czas dłuższy.

Ustąpienie anglikańskiego prymasa.

Jak z Londynu donoszą Arcybiskup Canterbury złożył 12 bm. godność metropolity kościoła anglikańskiego. Jednocześnie arcybiskup obchodził złote gody małżeńskie i jubileusz 25-lecia na stanowisku prymasa. Ceremonja przejęcia Stolicy Arcybiskupiej i godności prymasa przez arcybiskupa Yorku odbyła się wieczorem w obecności premjera. Ustępujący prymas dr. Dawidson liczy 81 lat. Intronizacja nowego arcybiskupa odbędzie się w przyszłym miesiącu w katedrze Canterbury.

Gwiazdy Amundsena i Guilbaut'a.

Paryska gazeta „L'Intransigeant" rzuciła przed kilku dniami myśl, by nowoodkryte gwiazdy nazwać nazwiskami lotników Amundsena i Guilbaut'a. Projekt ten znalazł uznanie, gdyż, jak wymienione pismo donosi, francuscy astronomowie oświadczyli gotowość nadania najbliższym nowoodkrytym gwiazdom nazw Amundsen i Guilbaut.

Bolszewja opiekuje się żydami.

Według doniesień z Moskwy centralne władze partyjne rozesłały instrukcje komitetom rejonowym i drobniejszym grupom (jaczejkom) partyjnym, nakazujące **podjęcie zdecydowanej akcji przeciwko propagandzie antysemickiej, która szerzy się nietylko wśród włościan, ale także i we fabrykach, a przedewszystkiem w wojsku.** Mają być ogłaszane w prasie ewentualnie przez plakaty t. zw. „Czarne listy", na których **zamieszczani będą winni** wystąpień antysemickich.

Słabnąca czynność Etny.

Jak z Rzymu donoszą Etna uspakaja się, a potoki lawy płyną z mniejszą szybkością. Jedno z ramion zbliża się do **Nunciaty,** którą władze pospiesznie opróżniają. Po usunięciu mieszkańców, którzy tłumnie wraz z dobytkiem uciekają zdjęto dzwony kościelne, i rozmontowano pomnik wojenny.

W miejscowości **Carabba** mieszkańcy sami rozebrali swe domy, unosząc belki, drzwi a nawet cegły.

Resztki miasta, czekające na przyjęcie lawy, wyglądają jak miejsce zniszczone przez trzęsienie ziemi. Wojsko rozpoczęło budowę nowego gościńca z **Riposto,** wzdłuż morza na północ. **Z Catanji** przychodzą transporty chleba i nabiału dla bezdomnych, których liczba wynosi kilka tysięcy. Wobec zmniejszenia się czynności wulkanu ocenia się obecnie sytuację bardziej optymistycznie.

Katastrofy okrętów.

Brytyjski 10.500 tonowy parowiec „Vestris", który w sobotę wypłynął z Nowego Jorku do Buenos Aires zaczął tonąć na 37 stopniu 35 min. szerokości północnej i 71 stopniu 8 min. długości zachodniej, prawdopodobnie wskutek najechania na skałę podwodną. Na pokładzie okrętu znajdowało się 140 pasażerów i 210 ludzi załogi. Wszyscy zdołali szczęśliwie wsiąść do łodzi ratunkowych, a parowiec japoński „Chio Maru", powiadomiony depeszą iskrową pierwszy przybył z pomocą i całą załogę tonącego okrętu wziął na swój pokład. Na miejsce katastrofy spieszy dziesięć innych okrętów, wśród nich jeden amerykański pancernik, wysłany na polecenie amerykańskiego urzędu marynarki. Parowiec „Vestris" poszedł na dno.

Na morzu Czarnem zatonął według doniesień z Bukaresztu, parowiec „Czerna Gora" **wraz z 50 ludźmi załogi.**

Według doniesień z Nowej Zelandji w porcie Otago zatonął jacht. Z pośród 7 ludzi znajdujących się na pokładzie, tylko jednego zdołała uratować łódź, która pospieszyła z pomocą.

—oOo—

KARD. GASPARRI PRZYGOTOWAŁ SOBIE GROBOWIEC.

Co roku udaje się Kard. Sekretarz Stanu Gasparri do swojego rodzinnego miasteczka Capovallauza di Ussita w Umbrji, by tam spędzić letnie miesiące. Kardynał mieszka wtedy w domu rodzinnym, w małym pokoju bielonym wapnem. W ciągu ubiegłego lata Kard. Gasparri bawiąc w rodzinnych stronach, polecił zbudować dla siebie na polnym cmentarzu skromny grobowiec z marmuru, noszący datę jego urodzin, 5 maja 1852 r. i wolne miejsce na datę zgonu. Płyta grobowca posiada ponadto napis wzięty z Pisma Św., tej treści, że Pan zabrał go, by dać mu miejsce pomiędzy wielkimi ziemi. Po wykonaniu grobowca Kardynał codziennie udawał się na cmentarz, by tu, przy swoim przyszłym grobie, modlić się i rozmyślać.

—o • o—

ZAMACH NA POCIĄG PREZYDENTA ŁOTWY. Pociąg osobowy, którym prezydent państwa Semgale prezydent parlamentu oraz wyżsi oficerowie powracali z uroczystości pułkowych z Libawy, został nagle natrzymany przed Mitawą przez straż kolejową. Jak się okazało, w zwrotnicę, przez którą niebawem pociąg miał przejeżdżać, włożono siekierę tak, że pociąg byłby się wykoleił, gdyby niebezpieczeństwa naczas nie spostrzeżono. Pewną osobę, pozostającą w stosunkach z lewicą aresztowano, jako mocno podejrzaną o dokonanie zamachu.

Djalog z pesymistą.

Przed kilku laty nadsyłał mi dyrektor gimnazjum w Tomaszowie lubelskim p. Dr Ludwik Kobierzycki, dawny mój kolega z gimnazjum VII we Lwowie, czasopismo tamtejszej młodzieży gimnazjalnej p. t. „Nasza Praca“. Bardzo mile. Pełne śladów i wspomnień z wycieczek, z pauz szkolnych, z godzin nauki, z obchodów i z egzort. Nie widziałem nigdy młodocianych autorów, ale nawiązałem z nimi w duchu kontakt bardzo bliski i serdeczny. Niekiedy dochodziły mnie też zapytania z ich strony, na które z radością odpowiadałem. I tak raz dostaję od Redakcji „Naszej Pracy“ — Redakcja była jeszcze przed egzaminem maturalnym — prośbę o radę: czybym nie potrafił jak pomóc na pessymizm, który się szerzy między młodzieżą w Tomaszowie Lubelskim. Obeszło mnie to oczywiście, ale nie znając osobiście pessymistów, o których była mowa, nie mogłem im też nic poradzić. Poprosiłem więc Redakcję o pomoc i zapytałem, czy nie mógłby też który z owych pessymistów napisać do mnie wprost i wyłuszczyć szerzej i wyraźniej, co właściwie czuje i myśli i dlaczego bądź on sam siebie pessymistą nazywa, bądź od drugich taki przydomek dostaje.

List przyszedł. Młody człowiek mówił w nim najwidoczniej otwarcie. Patrzył czarno, minę miał ponurą, śladu radości życia nie objawiał, cierpiał.

Kiedym jego list czytał, wtedy naprawdę i poprostu i naturalnie nawiązała się między mną a nim rozmowa, chociaż ani ja jego w życiu nie widziałem, ani on mnie, a znaliśmy się tylko z pisania. Tę rozmowę wynotowałem i posłałem Redakcji „Naszej Pracy“, aby z nią zrobiła, co zechce. Może ją i wydrukować, może się czasem i innym chłopcom przyda, skoro i tam i gdzieindziej jest więcej takich młodzieńców smutnych.

Wydrukowano ją, podziękowano, a po kilku latach poproszono, żebym ją pozwolił sprzedawać na dochód Bratniej Pomocy Uczenic i Uczniów Gimnazjum w Tomaszowie. Zgodziłem się z radością. Może się naprawdę ta rozmowa komuś na coś przyda w czytaniu, a na uczciwy cel niech też coś stąd kapnie.

Po kilku nowych latach przychodzi krytyka w „Głosie Narodu“. Najżyczliwsza, najbardziej przychylna, jaka być może, pełna tak pochlebnych słów pod adresem autora, że mi wstyd, bo ja naprawdę tylu i takich doskonałości w jednej osobie nie łączę, ile mi ich życzliwem piórem przypisano, ale mniejsza o osobę autora — z rzeczą samą miała się rzecz nieco inaczej, niż to twierdzi Szanowny Sprawozdawca.

Po pierwsze, to nie mój jakoby praktyczny zmysł nowoczesnego pragmatyzmu sprawił, że krótką formę djalogu uznałem za najbardziej celową, jak to w recenzji czytam, tylko na prawdę, bez osobliwego zamiaru, taka krótka rozmowa powstała na tle krótkiego listu. Trudnoż było na list odpowiadać tomem, albo dwoma, bo niktby tego i tak nie przeczytał, gdybym się był nawet na dwa tomy zdobył. Krótkość pracy wynikła tu z natury rzeczy, a nie z zamiaru artystycznego, czy ciaśniej: literackiego.

A drugie to, że Szanowny Recenzent niżej powiada: „Byłoby lepiej dla formy dialogu, gdyby jego autor.... nie mówił nam .... że nawiązał rozmowę z adresatem listu, którego wcale nie widział. Byłoby lepiej utrzymać fikcję dialogu od samego początku“.

Ależ ja wcale nie fingowałem. Ja rozmawiałem naprawdę. Tak, jak ktoś nieraz z nieboszczką babką w duchu rozmawia, z oddalonym kolegą, z czytanym autorem, z nadawcą listu. Przecież dostałem list — żywy list, uczciwy — nie literaturę i odpowiadałem też nie dla upolowania efektów literackich, tylko naprawdę, aby młodemu człowiekowi pomóc na niewidziane tem, co naprawdę sam myślę i czuję zupełnie serjo. On potem był u mnie przy sposobności, kiedy mu już ów pessymizm przechodził i mówiliśmy już ustami, a nie piórem. Słowem — to, co się Szan. Recenzentowi wydaje artystyczną fikcją, pomysłem literackim mniej zręcznym — jest najprostszą i najszczerszą prawdą, z rzeczywistego zdarzenia.

Podobnie, jak owe wyrażenia mniej zgrabne i mniej ładne, któreby wykreślić należało, jak czytam w recenzji. Być może, że nie są ładne i zgrabne, ale takie mi się naprawdę nasuwały. Nie przed lustrem, oczywiście, bo rozmawiałem poprostu i mówiłem tak, jak zawsze na prawdę mówię; czy ktoś trzeci jest przy tem, czy nie. Nie pisałem utworu literackiego, nie mam ambicyj literackich, nie zależało mi na wyglądzie tego, com mówił i myślał, tylko na rzeczy samej.

Piszę o tem dlatego, że w obcowaniu z autorem oddalonym, albo dawnym — a obcujemy z takimi autorami przecież na każdym kroku nieledwie — łatwo nieraz wziąć za wytwór zamiaru artystycznego coś, co jest dalekie od wszelkiej literatury, nie obliczone na widowisko, zorjentowane rzeczowo, najprostsze w świecie i najszczersze. Tak się zdarzyło z moją drobną robótką — ale to samo dzieje się niewątpliwie częściej, gdy chodzi o rzeczy wielkiej doniosłości. Dlatego pozwoliłem sobie zaprzątać tem zagadnieniem uwagę czytelników.

Władysław Witwicki.

O dziwolągach prasowych.

Żyjemy bezsprzecznie pod znakiem rekordowych zmagań we wszystkich dziedzinach kultury i wiedzy. Powstały więc i rekordy gazeciarskie, zdobywające poczytność z oryginalnością niepowszednią. Oryginalność taka dochodzi dziś czasami do rozmiarów absurdalnych, a pomysłowość niektórych wydawców na zysk polujących, jest zaprawdę podziwu godna. Tak np. wychodziły podczas letniego sezonu na plażach francuskich dzienniki o poetycznych nagłówkach: „Najada“ i „Bajadera“. Były to zręcznie redagowane dzienniki, drukowane poprostu na — płótnie! Czernidło drukarskie było chemicznie tak spreparowane, że zmywało się w morskiej wodzie omal bez śladu!... Tak więc służyły owe oryginalne gazety po przeczytaniu i samorzutnem oczyszczeniu, jako — ręczniki dla używających kąpieli morskich!... Mimo nieprzeciętnej pomysłowości wydawcy, dziennik ten nie prosperował długo...

Ameryka, podbijająca rekordy naszego starego kontynentu, wiedzie prym również w osobliwościach prasowych. Pewna cukiernia w Baltimore, wydaje po dziś dzień prawdziwy „dziennik-jadalny“! Pismo takie składa się z cieńkiej a wielkiej płyty, zrobionej z jakiegoś specjalnego ciasta ocukrzanego, której treść oczywiście napisaną jest — masą czekoladową! Nie jest to pismo polityczne, ale lubujące się w „słodkich“ skandalikach tego miasta.

W New-Jorku wychodzi tak zwane... „Psie pismo“! Psiem pismem nie jest gwoli głupiej treści lub nieudolnej redakcji, ale dlatego, że obliczono jest dla — „psich“ czytelników! Wprawdzie drukowane jest w abecadle łacińskiem, ale w języku dla ludzi niezrozumiałym zupełnie. Jedynie nasze czworonogi rozumieją ponoś zwierzęce to narzecze, — jak zapewnia solennie redakcja. Posiadaczki małych gryfowców i innych rozpieszczonych próżniaków ze świata psiego, czytają na głos gazetę, która wedle zapewnień wydawcy wywołuje w duszy tych zwierząt „entuzjazm niebywały“! (O tem dowiedział się podobno sam redaktor naczelny z „psiej gazety“).

Nadmienić należy o innem kuriosum w dziennikarstwie, a mianowicie o „Dzienniku dla chrapiących“! W metropolji amerykańskiej pojawia się również perjodyczne pismo pt. „Wiadomości dla przyjaciół komarów“, obok nie mniej ciekawej „Gazety dla ochrony interesów wszystkich, którzy deszczochronów i wszelkiego rodzaju parasoli nie znoszą“... Nie zapomnijmy też o „Dzienniku dla kulawych“, naczelnym organie związku fabrykantów szewskich, jako piśmie poświęconem dla abonentów o ułomnościach cielesnych. Z powodzi rozmaitych a podobnych piśmideł, obliczonych na wyzysk wybija się na plan pierwszy banalnie brzmiący „Herold“, jako organ dla — otyłych ludzi! A wszystkie te dziwolągi prasowe znajdują „wiernych“ czytelników i — rocznych abonentów!...

Najoryginalniejszem pismem całego świata jest bezsprzecznie również w Ameryce wychodząca gazeta p. t.: „Illuminated Quadruple Constellation“ („Oświecona Czterogwiazdzistość“) obliczona na efekt patrjotyczny. Wszyskie osoby współpracują w wydawnictwie tego bądź co bądź arcyciekawego organu, począwszy od wydawcy, naczelnego redaktora aż do najmłodszego adepta sztuki drukarskiej, jedynie raz tylko w życiu! A to z tej prostej przyczyny, że pismo wychodzi raz na lat sto!... Dotychczas wyszedł numer pierwszy tego „stuletniego pisma“ (1859), numer zaś następny pojawi się dopiero za lat jakieś trzydzieści!...

Format pierwszego egzemplarza tego „jubileuszowego organu“ przypomina wielkością swych arkuszów — płytę największego bilardu! Tuzin ludzi może spokojnie równocześnie przyglądać się pismu, nie przeszkadzając sobie wzajemnie, albowiem przy czytaniu „trzeba spacerować wokół do pierwszej kolumny z powrotem“. Papier, z jakiego ten olbrzym wyrósł jest tak gruby, że każdy egzemplarz waży około 25 kilogramów, jakkolwiek składa się tylko z 8 stron o 13 kolumnach. Cena pojedynczego numeru tego „Illuminated Quadruple Constellation“ wynosi „tylko“ — 60 dolarów. Wartość zaś całego nakładu osiągnęła wcale pokaźną sumę, bo aż 1 i pół miljona dolarów, gdyż bito 28.000 egzemplarzy!

Eug. Meller.

Sport.

Kto będzie mistrzem „Ligi“?

Wyniki ubiegłej niedzieli nie wpłynęły na układ sił w tabeli, tylko wzmocniły pozycje, zajmowane przez niektóre kluby.

Zwycięstwo **„Wisły“** nad Śląskiem przyniosło jej oprócz punktów także poprawę stosunku bramek, jakiego nie ma żadna drużyna ligowa.

Stanowisko wice-mistrza ma zapewnione **Warta**, która jednak pozostaje nadal groźnym konkurentem dla krakowian.

I. F. C. poprawił ostatnio swą pozycję wysuwając się na trzecie miejsce. Między I. F. C., Cracovią i Legją wyścig jeszcze nieskończony, zaś szanse Cracovii są o tyle gorsze, że ma tylko jedną grę — a przeciwnicy po dwie.

Najbliższa niedziela ma niezwykle ważne znaczenie dla mistrzostwa. Pretendent do tytułu mistrza — „Wisła“ ma przed sobą jedno z najcięższych spotkań z groźną drużyną I. F. C.

Zawody odbędą się w Katowicach. Odnieść zwycięstwo będzie rzeczą niezwykle trudną, a niezmiernie konieczną, tembardziej, że Wisła podobno chce zrezygnować z dogrywki z Ł. K. S-em. Na tak wspaniały gest może pozwolić sobie tylko w wypadku zwycięstwa nad I. F. C. Natomiast przegrana zrówna jej szanse z Wartą i wtedy, kto wie komu przypadnie ten wielki zaszczyt.

Szanse Warty wyjaśni ostatni jej mecz z Turystami w Poznaniu. Gdyby ci zwyciężyli, co jest bardzo wątpliwe, wtedy Wisła, choćby nawet przegrała z I. F. C. ma zapewnione mistrzostwo.

Pozostałe trzy spotkania Czarni — Legja we Lwowie, Polonia — Ruch i Warszawianka — Śląsk w Warszawie wpłynąć mogą jedynie na zmianę środka tabeli. Dlatego oczy całej Polski sportowej będą zwrócone na boiska katowickie i poznańskie, w oczekiwaniu rozwiązania najciekawszej zagadki sezonu piłkarskiego: kto zdobędzie zaszczytny tytuł mistrza Polski?

Wschodząca gwiazda lekkiej atletyki polskiej.

W Chełmnie na Pomorzu kadet Sokołowski osiągnął szereg doskonałych wyników, kwalifikujących go na pierwszorzędnego dziesięciobojowca. W poszczególnych konkurencjach osiągnął następujące wyniki: 100 m. — 11.6 sek.; 400 m. — 53.8 sek.; 110 m. przez płotki — 16.9 sek.; 400 m. przez płotki — 62.7 sek.; skok wzwyż — 161 cm.; skok w dal — 6.13 m. Wyniki w rzutach stoją również na wysokim poziomie.

Sokołowski liczy obecnie 19 lat i, jak z powyższego wyniku, jest świetnym materjałem na wielobojowca.

ZAWODY NARCIARSKIE KU CZCI ŚP. POR. WOYCICKIEGO.

Polski Związek Narciarski zatwierdził statut zawodów o „Memorjał“ śp. por. Zbigniewa Woycickiego, jednego z najlepszych polskich narciarzy wojskowych. Program zawodów przewiduje bieg 18 km. w konkurencji cywilnej, skoki w trzech klasach, bieg wojskowy 30 km. ze strzelaniem, oraz corocznie dodatkowo organizowane poza memorjałem zawody w skokach, w biegu pań i junjorów. W roku bieżącym „Memorjał“ rozegrany zostanie w Zakopanem. Organizacja zawodów została powierzona sekcji narciarskiej Wisły w Krakowie.

WYJAZD POLSKICH ŁYŻWIARZY ZAGRANICĘ.

Polski Zw. Łyżwiarski zamierza wysłać w bieżącym sezonie zimowym kilku utalentowanych zawodników zagranicę, celem przeprowadzenia kilkutygodniowego treningu pod okiem mistrzów zachodniej Europy.

SPORTOVNI CLUB MORAWSKA OSTRAVA — CRACOVIA.

Szczupły sezon zawodów międzynarodowych zostanie w nadchodzącą niedzielę 18 bm. poważnie spotęgowany **gościną słynnej drużyny czeskiej „Moravska Ostrava“**. Drużyna ta bawić będzie w Krakowie poraz pierwszy, a **znaną jest niemal w całej Europie ze swego słynnego zwycięstwa nad zawodową drużyną I ligi angielskiej „Nouts County“ 3:1,** wreszcie doskonałe wyniki z zawodowcami austrjackimi stawiają gościa Cracovii w rzędzie najlepszych drużyn czechosłowackich.

„Kościół ormiański w Polsce“

Pod tym tytułem w roku bieżącym na półkach księgarskich ukazała się książka*), którą napisał młody i pełen temperamentu pisarskiego publicysta katolicki, p. Czesław Lechicki ze Lwowa. Podnosząc te właśnie przymioty Autora, czynię to dlatego, ponieważ p. Lechicki z tej strony dał się już poznać przedtem czytelnictwu katolickiemu, więc mogłoby się zdawać, że ta jego książka będzie należeć do zakresu publicystyki w potocznem znaczeniu słowa. Tymczasem tak nie jest. Chociaż bowiem nie jest to praca ściśle naukowa i „krytyczna“, lecz popularna historja, to jednak wznosi się ona wysoko ponad poziom czysto publicystyczny i zajmuje nader szczęśliwie miejsce między rodzajem ściśle naukowo-krytycznym, a rodzajem popularyzacyjnym, tym przeciętnym, i daje bardzo dobry syntetyczny pogląd na dzieje ormiańskiego w Polsce Kościoła od jego zarania aż do doby obecnej.

Taki właśnie pogląd był potrzebny, bo to, co o Kościele ormiańskim w Polsce pisano przedtem, były to „prace, uwzględniające przeważnie tylko jakiś okres czy epokę, albo traktujące o dziejach diecezji orm. fragmentarycznie jakby mimochodem“, jak charakteryzuje te prace X. Kajetanowicz w przedmowie książki Lechickiego.

„Pogląd“ taki na dzieje ormiańskiego w Polsce Kościoła był potrzebny także dlatego, ponieważ tak się rzeczy składają, że dzieje tego Kościoła są zarazem dziejami Ormian w Polsce wogóle, a zdaje mi się, że świadomość, iż głośne nazwiska tylu wybitnych i tak dla sprawy polskiej zasłużonych mężów, tych Isakowiczów, Abrahamowiczów, Teodorowiczów, są to nazwiska synów odrębnej wśród nas, choć tak z nami zżytej nacji ormiańskiej, jednak tu i ówdzie zaciera się nieco, ze szkodą nie tylko prawdy historycznej, lecz także ze szkodą pewnego sentymentu i walorów moralnych, jakie się z tym sentymentem wiążą.

Pamiętam z czasów swoich gimnazjalnych, spędzonych na obszarze wprawdzie dzisiaj już polskim, ale w środowisku zgoła obcoplemiennem, jak przed 30 laty wszędzie rozbrzmiewająca sława X. arcybiskupa Isakowicza dotarła także na owe kresy i budząc podziw, wywoływała także pewną zazdrość u tych, którzy nie byli „de domo Jacob“: „Jakich wy Polacy macie gorących patrjotów! Na przykład ten wasz Isakowicz“! Ani ci, co tak mówili, ani my, do których mówili, a w których sercu została duma z powodu takiej pochwały, nie zastanawiali się nad tem, że ten gorący patrjota polski, co imię Polski opromienił sławą złotoustej swej wymowy, acz natione Polonus, gente jednak Armenus był. A z nim i po nim tylu innych. Że zaś tak było i jest, w tem chluba zarówno polskiego imienia, że ono Ormian tak do siebie przyciągać zdołało i potrafi, jakoteż nationis in Polonia Armenae, że przybraną Ojczyznę tak umiłowała i służyć jej nie wahała się, nie wyrzekając się w niczem swej indywidualności etnicznej i obrządkowej.

A że Autor niniejszej pracy, gdzie tylko się po temu nastręcza sposobność, gorąco przemawia za tą „odrębnością“ obrządku ormiańskiego, trzeba mu to poczytać za zasługę osobliwą. Jak bowiem pięknie powiedział obecny Arcybiskup ormiański w pierwszym liście pasterskim: „obrządek własny, odrębny jest szczytnym dowodem bogactwa i płodności ducha tego społeczeństwa, z którego serca wypłynął. Wieki wewnętrznego życia Ormian złożyły się nie na wiązankę tylko luźnych modlitw, ale na jedną organiczną liturgję, na osobny i nowy akord, rozbrzmiewający w harmonji Kościoła“. Do tych słów arcybiskupich p. Lechicki dodaje od siebie: „A dodajmy: rozbrzmiewający również w symfonji dziejowych przeżyć starej Polski i Polski porozbiorowej. Przez diecezję zaś lwowską i jej sterników wniósł ten obrządek w skarbnicę także ogólno-narodowych dóbr i wartości dorobek parowiekowej, znojnej pracy na niwie Pańskiej, w promieniu działania polskiej kultury na wschodnich, kresowych szlakach jej ideowego władztwa“.

A działanie to w książce Lechickiego przedstawia się nader zajmująco, zwłaszcza dzięki umiejętnemu ujęciu przez Autora, który, świadom zadania, jakie sobie postanowił, materjały zebrane zebrał w syntetyczną całość i podał ją we formie lekkiej, wdzięcznej i przystępnej. Tę stronę formalną pracy Autora krytyka podniosła za zgodnem uznaniem. Żeby więc nie nosić drew do lasu, od siebie nie wypowiadam w tej mierze żadnej uwagi, a tylko powtórzę to, co napisał L. Theodorowicz w recenzji, zamieszczonej w „Czasie“: „To ciekawe studjum historyczne, opracowane na tle obszernem i napisane pięknym stylem, będzie czytane z niemałem zainteresowaniem“... i dodam z oceny książki przez A. Opęchowskiego („Gazeta Kupiecka“) takie oto słowa: „Autor... włada świetnie stylem, a język polski pod jego piórem zachwyca jędrnością i pięknością“.

X. Jan Korzonkiewicz.

*) Lechicki Czesław „Kościół ormiański w Polsce“ (Zarys historyczny). Z 10 rycinami i mapą. Skład główny w księgarni Gubrynowicza i Syna. Lwów 1928. (Str. X + 182 + 3 nlb in 8-vo). Cena 6 zł.

Co słychać w Krakowie?

Strajk uczniów Wyższej Szkoły Przemysłowej.

W Wyższej Szkole Przemysłowej w Krakowie przyszło do zatargu między profesorem tego Zakładu inż. Kisielewskim a uczniami II. roku wydziału mechaniki. Zatarg został podobno spowodowany niewłaściwem zachowaniem się profesora wobec uczniów, którzy przystąpili do strajku. Dyrekcja szkoły na polecenie władz przełożonych **rozwiązała wydział mechaniki i zarządziła nowe wpisy, wykluczając jednego z uczniów.** Po ogłoszeniu uczniom rozporządzenia władz szkolnych, urządzili oni wiec, po którym **uczniowie wydziału budowlanego i wydziału chemji Wyższej Szkoły Przemysłowej przerwali naukę dla solidarności i opuścili budynek szkolny.** W dniu dzisiejszym ma się odbyć w tej sprawie wiec rodzicielski.

Pociąg najechał na dwukonną furę.

Wczoraj zdarzyła się pod Jordanowem katastrofa, której następstwa okazały się fatalne. Mianowicie na przejeżdżającą przez tor kolejowy furę wpadł pociąg towarowy, przyczem dwie osoby uległy ciężkim zranieniom. Siła zderzenia lokomotywy o wóz była tak wielką **że zaprzęg został strzaskany, a konie wraz z jadącymi odrzucone o kilka metrów od toru. Ofiarą katastrofy padła Michalina Kasparczak (lat 45), akuszerka z Jordanowa, oraz 30-letni Paweł Jorychta, kupiec, również z Jordanowa.** Oboje rannych przewieziono w ciężkim stanie pociągiem osobowym do Krakowa, a z dworca przewiozło ich Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza. Kasparczakowa **ma połamane ręce i nogi, zaś Jorychta poza licznemi obrażeniami na całem ciele, doznał krwotoku wewnętrznego.**

Kraków, dnia 15 listopada 1928.

Czwartek 15: św. Leopolda, św. Gertrudy.
Piątek 16: św. Edmunda.
Piątek 16: wschód słońca o godz. 6.48, zachód o godz. 16.01.
Sobota: „Krakowiacy i Górale“.

POGRZEB Ś. P. JANA GODZICKIEGO. radcy miejskiego i znanego przemysłowca, odbył się wczoraj po południu z kaplicy cmentarza rakowickiego. Kondukt prowadził ks. prepozyt Miś w otoczeniu ks. prałata Dr. Nikla, Ks. prepozyta Masnego i licznego duchowieństwa. Za trumną postępowali: rodzina zmarłego, prezydent miasta z członkami Prezydjum, licznem gronem radców miejskich i urzędników magistratu, sekretarz gen. Polskiej Akad. Um. prof. Dr. Kutrzeba, wielu profesorów Uniwersytetu, reprezentanci sfer przemysłowych, oraz liczna publiczność. Wydawnictwo i Redakcję „Głosu Narodu“ reprezentował prezes Karol Holeksa.

SPROSTOWANIE. Do wczorajszego oświadczeniu posła p. Kuśnierza „o kryzysie życia gospodarczego“ wkradła się pomyłka, a mianowicie „W sprawie przemiału, o ile chodzi o pszenicę, to rozporządzenie jest celowe...“ ma brzmieć — „rozporządzenie jest **niecelowe**“, jak z dalszej treści wynika.

NOWY ZARZĄD CENTRALI AKAD. STOWARZYSZEŃ SAMOPOMOCOWYCH wybrany w dniu 25 bm. przedstawia się następująco: prezes: kol. Horodeński Józef, I wiceprezes: kol. Smolec Stefan, II wiceprezes: kol. Nowicki Teofil, I. sekretarz: kol. Sumińska Janina, II sekretarz: kol Mikulski Zygmunt, kierownik sekcji propag. i prasy: kol. Warchala Józef, kierownik sekcji organizacyjnej: kol. Drozdowski Adam, kierownik sekcji dochodowej: kol. Saks Wincenty, skarbnik: kol. Mielecki Marjan; Komisja kontrolująca: Spyra August, Olszowski Józef, Bukowiński Władysław, Łukasik Leon, Miłasiewicz Wł., Bochenek Marceli.

Z ŻYCIA SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH W KRAKOWIE. W związku z inauguracją nowego roku szkolnego w Polskiej Szkole Nauk Politycznych odbyło się w dniu 13 bm. Walne Zebranie Koła uczniów i b. Uczniów P. S. N. P, na którem dokonano wyboru nowych władz Koła. Prezesem na rok najbliższy wybrany został absolwent Szkoły Mgr. J. Zieliński, wiceprezesami kpt. K. Grudniewicz i O. Kukuczówna. Nadto w skład Zarządu weszli: pp. Bednarski J., Kallusówna W., Mgr. Marusiński R., Młynek M., Siwiłło U., Godność Gospodarza Koła przyjął Mrj. S. G. Kozłowski St. Komisję Rewizyjną tworzą: Dr. A. Gręplowski jako przewodniczący oraz mjr. W. Wojciechowski i L. Byliński jako czonkowie.

OSTRZEZENIE. Z kół naszych czytelników zwracają nam uwagę na agenta firmy żydowskiej, który usiłuje na wsiach organizować kursa wyrobów słomkowych (kapelusze). Czy nie istnieje jakieś towarzystwo polskie, któreby się tem na wsi zajęło?

STANOWISKA DOROŻEK KONNYCH W MIEŚCIE. Na zasadzie opinji komisji policyjno-drogowej przeprowadzonej przy współudziale delegatów Starostwa grodzkiego i Komendy Policji Państwowej Kraków — miasto w dniach 26, 28, 29 września i 3, 5 października b. r. Magistrat oznaczył następujące miejsca postoju dorożek konnych w mieście (wczoraj podawaliśmy stanowisko dorożek samochod.). W Rynku Gł. w 3 miejscach, na placu Szczepańskim, Rynku Klep., ul. Mikołajskiej, Siennej, św. Gertrudy (w 2 miejscach), Dietla (w 2 miejscach-, Węglowej, Dajwór, B. Ciała, Librowszczyzna, Grzegórzeckiej, Kopernika (w 2 miejscach), Mogilskiej i Chłopickiego (narożnik), Rakowickiej, Kurkowej, Lubicz, Senackiej, Pawiej, Basztowej, Pędzichów, Szlak, Długiej, Montelupich, Wrocławskiej, Mazowieckiej, Wyspiańskiego, Al. Słowackiego, Łobzowskiej (w 2 miejscach) Dunajewskiego (w 2 miejscach), Kremerowskiej, Szujskiego i Rajskiej (narożnik), Krupniczej, Warszawskiej, Retoryka, Powiśle, Kościuszki (naprzeciw realności 82), Madalińskiego, na Rynku Dębnickim, ul. Straszewskiego w 3 miejscach, na Dworcu osobowym, na stacjach Kraków—Płaszów i Kraków — Podgórze, Rynku Podgórskim, pl. Zgody i ulicach Długosza, Urzędniczej i Nowowiejskiej. Równocześnie Magistrat zezwolił na zajeżdżanie dorożek przed ukończeniem programów wieczornych przed teatry i kina. Dorożki konne z dniem 1 grudnia zajmą powyższe stanowiska.

ZDERZENIE SIĘ SAMOCHODÓW. Szofer autodorożki Nr. 18 Leopold Magos najechał u wylotu ul. Wiślnej i Rynku gł. na auto osobowe Nr. 6952, prowadzone przez Karola Adamczyka. Szkoda powstała przez uszkodzenie auta wynosi 150 zł. Wypadku w ludziach nie było.

ARESZTOWANIE DEZERTERA ARMJI CZESKIEJ ZA KRADZIEŻ. Organa policyjne aresztowały Gerę Mittlera (lat 26), za kradzież walizki z manufakturą na dworcu krakowskim na szkodę Leona Jedwabnego, kupca z Tarnowa. Jak stwierdzono, Mittler zdezerterował z szeregów czeskich i ukrywał się w Krakowie, mieszkając chwilowo w domu przy ul. Krakowskiej L. 28.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WYCIECZKA SPORTOWA NA ZAWODY WISŁA — I. F. C. W KATOWICACH. Wisła organizuje w najbliższą niedzielę dnia 18 bm. wycieczkę na zawody decydujące o mistrzostwie Polski: Wisła—I. F. C. W tym celu przyjmuje się zgłoszenia osób pragnących udać się na powyższe zawody sportowe w Składzie zabawek Chornikowskiej przy ul. Florjańskiej 33. Zgłoszenia przyjmuje się do piątku. Odjazd pociągu w niedzielę o godz. 10 rano.

ODCZYT SŁYNNEGO LOTNIKA POLSKIEGO, MAJORA KUBALI. W piątek 16 bm. o godz. 7 wieczór odbędzie się w sali teatralnej Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie (ul. Skarbowa 2) odczyt słynnego lotnika polskiego, majora Kubali, na temat „Lot przez Atlantyk“. Bilety wstępu wcześniej do nabycia w firmie WP. Rudnickiego (Rynek główny, linja A—B), w dniu odczytu przy kasie, Skarbowa 2. Dochód na dokończenie budowy „Domu“ Ks. Kuznowicza.

STARANIEM SEKCJI NAUKOWEJ KOŁA SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH odbędzie się dziś we czwartek odczyt P. Mgr. M. Korowicza na temat: Pakt Kelloga na tle powojennych usiłowań pacyfikacji świata. Początek o godz. 5-tej w sali Uniwersytetu Jag. I. p. — Wstęp wolny.

ZEBRANIE KU UCZCZENIU Ś. P. JANA ŁOSIA urządza Towarzystwo Miłośników Książki dziś we czwartek o godz. 8 wieczór w czytelni Muzeum Przemysłowego, ul. Smoleńska L. 9

IV. WIECZÓR LITERACKI odbędzie się staraniem Sekcji kulturalno-oświatowej przy Kole Studiów chrześć. społecznych w czwartek, dnia 15 listopada w sali przy ul. Potockiego 11. Prowadzi Wieczór p. Karol L. Koniński.

UROCZYSTY WIECZÓR KU UCZCZENIU 10-LECIA ODRODZONEJ RZPLITEJ POL. urządza Komitet Chrześć.-społecznych Organizacyj w Krakowie w piątek, dnia 16 listopada br. w sali Domu przy ul. Potockiego 11 I p. o godz. 7 wieczór. Słowo wstępne wypowie ks. Senator Kasprzyk, mowę okolicznościową redaktor Jan Matyasik.

LIGA KATOLICKA SW. ANNY urządza zebranie we czwartek dnia 15 bm. o godz. 5 po południu w sali Kongregacji Pań przy pl. Jabłonowskich 3, I. p., na którem przemówi ks. dziekan dr. Konstanty Michalski na temat „Stosunek Ligi do Katolickiego Instytutu Naukowego“, zaś ks. dr. Stanisław Sapiński „Sprawa budowy katolickiego domu akademickiego“.

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. We czwartek 15 b. m. o godz. 6 wieczór w sali Seminarjum filozoficznego (ul. św. Anny L. 12 parter), Prof. Uniw. Jagiell. Dr. Bohdan Szyszkowski wygłosi odczyt p. t. „Życie na tle wszechświata w świetle chemji“. Goście mile widziani.

ZAMIAST KWIATÓW NA TRUMNĘ Ś. P. DR. ADAMA ŁOBACZEWSKIEGO złożyli w naszej Redakcji Zofja i Ludwik Piotrowiczowie 25 zł. na budowę Katolickiego Domu Akademickiego w Krakowie.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Krakowiacy i górale“.
Piątek: „Krakowiacy i górale“.

GONG.

Czwartek: „To są plotki“.
Piątek: „To są plotki“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WANDA: „Pan Tadeusz“.
UCIECHA: „Pan Tadeusz“.
NOWOŚCI: „Arena grozy“.
SZTUKA: „Tajemnica starego rodu“.
CORSO: „Przez jedną noc“.
WARSZAWA: „Polonia Restituta“.

II. PORANEK SYMFONICZNY Związku zawodowych muzyków w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 18 listopada b. r. o godz. 11 przed południem w sali Starego Teatru. Dyrygujo Ignacy Neumark współdziała jako solista Karol Szreter, pianista. W programie Berlioz, Mussorgsky, Liadow i Alfven, oraz Chopina koncert fortepianowy e-moll. Pozostałe bilety do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru telefon Nr. 1485. Uwzględniając liczne życzenia publiczności, zawiadamia isę, że poranek rozpocznie się punktualnie o godz. 11-tej.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY, UL. RAJSKA 12. Prześliczna bajka „Janek i Franek“ czyli „w kraju Króla Leniucha“, która na niedzielnym poranku zachwyciła naszych milusińskich, powtórzoną zostanie po raz drugi w niedzielę 18 b. m. o godz. 11 rano. Wesoła treść, która co chwilę wywołuje radość i oklaski u dzieci, rokuje tej bajce długie powodzenie. Liczne i piękne balety urozmaicają miły poranek. Bilety w handlu WP. Rudnickiego, Rynek A—B.

Uroczyste wieczory 10-lecia wskrzeszenia Polski.

Staraniem Koła VI. T. S. L. im. J. Słowackiego urządzono szereg wieczorów dla uczczenia 10-lecia Polski Odrodzonej, a mianowicie: 1) w sali Zakładu św. Jadwigi, 2) w sali szkoły stolarzy w Podgórzu, 3) w Stow. Młodzieży rękodz. przy ul. Wolskiej, 4) w sali „Ochronki“ na Krowodrzy — Modrzejówce, 5) w „Świetlicy“ Funkcj. Policji, 6) w Hospicjum Czeladników i Techników.

W programach wzięli częściowy udział: **prof. J. Haydukiewicz, prof. J. Mikołajtys, prof. Wł. Mossoczy, prof. Rutkowski i p. J. Staśko,** którzy wygłosili podniosłe przemówienia związane z rocznicą Polski Odrodzonej, deklamacje utworów Gałuszki, Or-Ota i Wyspiańskiego wygłosili: pp. **Mossoczówna, Tomaszkówna i Mroczkowski,** utwory Chopina odegrała na fortep. p. Janikówna, szereg pieśni odśpiewała p. Wanda **Szczepańska** z akomp. p. **Pliszewskiego,** z grą na cytrze wystąpił p. G. **Senowski,** nadto wzięły udział orkiestry IV. i VI. gimnazjum. Wszystkie wieczory odbyły się w przepełnionych salach, a przemówienia i produkcje wywoływały podniosły nastrój.

Jak święcili 10-lecie krakowscy więźniowie.

W niedzielę w dniu uroczystego święta narodowego odbył się w krakowskiem więzieniu św. Michała uroczysty poranek. Po nabożeństwie odprawionem w kaplicy więziennej, gdzie kapelan **ks. Wieczorek** wygłosił okolicznościowo kazanie na temat „Bóg i Ojczyzna“. Zgromadzili się więźniowie w dużej sali szkolnej. Na uroczystość przybyli także **prokuratorowie Müller i Kozłowski, prezes Patronatu hr. Róża Lubieńska oraz grono pań członkiń Patronatu.** Pozatem salę wypełnił personal więzienny oraz Zarząd więzienia z naczelnikiem **R. Bauerem** i lekarzem więziennym **Dr. Ciećkiewiczem.**

Na program poranku złożyły się produkcje wokalne więźniów przygotowane przez kapelana więziennego znanego kompozytora krakowskiego **ks. Swierczka i p. Kopycińską,** oraz szereg deklamacyj wygłoszonych z zapałem przez więźniów i więźniarki. Nauczyciel więzienny **p. Smolec** wygłosił przemówienie na temat wielkiej rocznicy dziesięciolecia.

Realności nabyte przez „FENIKS“ Towarzystwo ubezpieczeń na życie, w roku 1928.

„Feniks“, Towarzystwo ubezpieczeń na życie, powiększył w bieżącym roku bardzo znacznie swój stan posiadania realności. We Wiedniu zakupiono w śródmieściu kamienicę przy Biberstrasse i dwa szczególnie piękne domy przy Goldschmidtgasse, jakoteż realność w 3-cim obwodzie przy Reisnerstrasse. W Krakowie nabyło Towarzystwo dwa wielkie place budowlane, a mianowicie trzechfrontowy plac przy ulicy Basztowej, oraz niezabudowany plac, położony w najpiękniejszem miejscu miasta na Rynku. Parcela na Rynku obejmuje 1200 m^2 i będzie w krótkim czasie zabudowaną; również na parceli, położonej przy ulicy Basztowej, przewidziana jest budowa wielkiej kamienicy. W Budapeszcie nabyto 6 kamienic w jednym bloku, dostępnych ze wszystkich czterech stron; samo podwórze tego olbrzymiego gmachu obejmuje przestrzeń 1000 m^2. Jednolita fasada wszystkich sześciu domów nadaje im charakter monumentalnego olbrzymiego pałacu. W Czechosłowacji zakupił „Feniks“ w bieżącym roku nie mniej jak dziewięć realności, z tego cztery w Pradze, po jednej w Bratysławie, w Bernie, w Budziejowicach, w Morawskiej Ostrawie i w Reichenbergu. Zabudowana powierzchnia jednej z Praskich realności na placu św. Wacława obejmuje 4000 m^2, a zabudowana powierzchnia drugiej realności 1400 m^2. „Feniks“, Towarzystwo ubezpieczeń na życie, jest obecnie bezprzecznie największym właścicielem realności z pośród środkowo-europejskich Towarzystw ubezpieczeń.

Początkujący. — Młody adwokat do oskarżonego: — Ja osobiście wierzę w pańską niewinność! — No tak, bo pan mecenas jest dopiero początkującym...

Życie gospodarczo-społeczne.

Apel do spółdzielców.

Pierwszy nasz dodatek spółdzielczy wywołał widoczne zainteresowanie wśród kooperatystów. Świadczą o tem nadesłane nam liczne uwagi i artykuły. Widoczną jest zatem potrzeba specjalnego zwrócenia uwagi na rozwijający się silnie w ostatnich czasach ruch spółdzielczy w jego różnolitych formach. Dla możliwie wyczerpującego informowania społeczeństwa o postępach spółdzielczości w Polsce, kierujemy apel do najszerszych kół działaczy spółdzielczych, by w częstych korespondencjach informowali redakcję naszego pisma o stanie ruchu na terenie ich działalności.

Zaniechać uprawy zbóż na Podhalu.

ROZWINĄĆ NATOMIAST HODOWLĘ BYDŁA JAKO BARDZIEJ DOCHODOWĄ.

Znaczenie spółdzielni w rozwoju gospodarczym Podhala.

Przejeżdżając przez Podhale, czy to koleją czy samochodem, trudno nie zauważyć **szachownicy pól**, rozrzuconych po bardzo nieraz stromych zboczach gór, wdzierających się na ich szczyty, a wypierających zewsząd lasy. Wiadomo również, że ludność góralska żyje w wielkiej biedzie, która nawet w przysłowie weszła. Dziwnem musi się wydać twierdzenie, że **przyczyną biedy góralskiej są właśnie te pola, po górach rozrzucone**. A jednak jest to prawdą.

Ziemia Podhala jest **jałową** i wymaga olbrzymiego **nakładu pracy i pieniędzy**. Ambicją górala jest wysianie jak największej ilości zboża. Zajmuje się więc **pod uprawę zbóż** wszystkie do tego nadające się obszary **ze szkodą dla łąk i hodowli bydła**, która jest **najrentowniejszą gałęzią górskich gospodarstw**. Za zmniejszeniem ilości hodowanego bydła zmniejsza się ilość wyprodukowanego obornika, który jest najodpowiedniejszym nawozem dla górskiej gleby. W uprawę roli wkłada się zatem kapitał w postaci nawozów sztucznych i pracy a zebrane plony rzadko wracają te wkłady z **małym procentem, często ze stratą**. Konieczną zatem dla Podhala rzeczą jest **zwrócenie gospodarki w kierunku hodowlanym**. Zwrot ten nastąpić musi a największą zasługę będą tu miały niewątpliwie **spółdzielcze mleczarnie**.

Ruch spółdzielczy na Podhalu doszedł w latach przedwojennych do znacznego rozkwitu. Szczególnie dobrze rozwijały się **spółdzielnie kredytowe** jak Kasy Stefczyka i Reiffeisena **oraz sklepy spożywcze**. Po wojnie jednak ruch w tych spółdzielniach prawie zamarł, a obecnie dopiero budzi się na nowo. Wieś dzisiejsza **oszczędza bardzo mało**, bo prawdę powiedziawszy niema z czego oszczędzać, a że zapotrzebowanie kredytu wzrosło. wskutek tego **spółdzielnie kredytowe ani w części zaspokoić nie mogą zapotrzebowania.**

Obecnie zaczyna się rozwijać ruch mleczarski. Tu i ówdzie powstały już spółki mleczarskie, gdzieindziej myślą o ich założeniu. Akcja ta powinna uzyskać jak najszersze poparcie naszych władz, gdyż od nich zależy dobrobyt ludności okolic górskich szczególnie.

Korzyści są dwojakie: **materjalne i ideowe.**

Mleczarnia daje możność stałego sprzedawania mleka czy śmietany wszystkim rolnikom, wypłaca pieniądze co miesiąc. czy co dwa tygodnie, stwarza więc źródło, z którego regularnie dopływa do gospodarstwa dochód. co ma wielkie znaczenie. Cena śmietany zależna jest od ilości zawartego w niej tłuszczu, więc rolnicy starają się o **jak najlepsze rasy bydła, powiększają jego ilość**, a temsamem uprawiają więcej roślin pastewnych i traw i w ten sposób następuje zmiana kierunku gospodarki. Żywienie bydła wymaga umiejętności, więc rolnik stara się nabyć potrzebną wiedzę i t. d.

Może ważniejsze od wyżej wymienionych są **korzyści ideowe.** Spółdzielcza mleczarnia jest własnością udziałowców. którzy **co jakiś czas muszą się zgromadzać, aby nad sprawami spółdzielni radzić.** Narady te nie ograniczają się zwykle tylko do spraw spółdzielni, lecz **rozszerzają się i na inne z nich związane gałęzie życia.** Omawiane na takich zebraniach kwestje gospodarcze, dają nieraz impuls do samokształcenia, do zakładania kursów, budzą życie społeczne i t. d.

Pierwszą rzeczą jest dostarczenie instytucjom kredytowym gotówki z tem, że będzie ona użytą w pierwszym rzędzie na poparcie ruchu spółdzielczego, a następnie opracowanie planu według którego winny być zakładane mleczarnie centralne i filje skupujące tylko śmietanę i odsyłające ją do centrali. Jeżeli bowiem dopuścimy do zakładania w każdej wiosce osobnej mleczarni. to nie staną one na tym poziomie, aby mogły w razie eksportu konkurować jakością z produktami zagranicy, a co za tem idzie i korzyść z nich niewielka. Jesteśmy krajem rolniczym, wyrobami przemysłowemi nigdy z zagranicą skutecznie konkurować nie potrafimy, starajmyż się więc o to, aby rolnictwo i hodowlę na odpowiednim postawić poziomie. **St. Drobny.**

Odrodzenie Kas Stefczyka po kryzysie inflacyjnym.

(II) Reformy walutowe w roku 1919 i 1924 oraz towarzysząca pierwszej inflacja i dewaluacja marki polskiej bardzo szkodliwie odbiły się na działalności Kas Stefczyka, gdyż oprócz dotkliwego obcięcia ich funduszów w roku 1919, zaś zupełnego zniszczenia tychże funduszów w roku 1924 doprowadził ten krytyczny okres w dziejach Kas Stefczyka **do zamarcia ich agend.**

Ustawa waloryzacyjna z maja 1924 roku i dodatkowe rozporządzenie Prezydenta R. P. z grudnia 1924 r. aczkolwiek z jednej strony wzięło w ochronę interesy Kas Stefczyka **zwalniając je od obowiązku przeszacowania wkładów oszczędnościowych** z braku potrzebnych na ten cel funduszów waloryzacyjnych, któremi Kasy nie rozporządzały, jednak z drugiej strony ustawy powyższe **podkopały jeszcze więcej zaufanie do tych Spółdzielni u ludności rolniczej,** oskarżającej niesłusznie Kasy Stefczyka i ich kierowników o zniszczenie oszczędności.

Mimo to w latach 1924 i 1925 **bardzo wiele Kas Stefczyka zdołało uruchomić swoje agendy** przedewszystkiem dzięki tym wielkim niezniszczalnym walorom **moralnym**, jakie wypracowały w latach przedwojennych.

W dniu 1 października 1928 r. na terenie Małopolski działało **1077 Kas Stefczyka z ilością członków 210.589, którzy wpłacili udziały w łącznej sumie 3,329.256 zł.** Kasy powyższe udzieliły w tym czasie swym członkom pożyczek na sumę 29.905.078 zł. i **zebrały wkłady oszczędnościowe na sumę 5.925.925 zł.**

Powyższe cyfry są dopiero **zaczątkiem odrodzenia gospodarczego Kas Stefczyka.** Dalsza odbudowa tej nad wyraz pożytecznej organizacji rolniczej postępuje naprzód choć w bardzo trudnych warunkach. Rośnie przytem zaufanie do Kas Stefczyka dzięki ich bardzo pożytecznej działalności kredytowej, oraz **dobrowolnej waloryzacji przedwojennych wkładów oszczędnościowych,** dokonywanej w wielu Kasach z nowych bieżących dochodów.

Praca w Kasach Stefczyka jest wybitnie **społeczną i bezinteresowną,** choć wymagającą wielkich wysiłków, poświęcenia i wytrwałości. To też należy się słuszne uznanie dla tych licznych cichych spółdzielców, którzy wolne po pracy zawodowej chwile poświęcają zaszczytnej i beziteresownej pracy na niwie spółdzielczej.

Oprócz małopolskich Kas Stefczyka działają w Polsce **Kasy Stefczyka w Województwach centralnych, na kresach wschodnich i na Pomorzu.** Działalność ich ma te same cele, co Kasy Stefczyka w Ma.opolsce, lecz lokalne warunki pracy są na terenach tych cięższe, a zwłaszcza na Pomorzu, gdzie stawiająca pierwsze kroki organizacja Kas Stefczyka natrafia **na wielkie przeszkody ze strony konkurencyjnych spółdzielni niemieckich.**

O działalności Kas Stefczyka w b. Kongresówce i na Pomorzu mówią cyfry z dnia 1 października 1928 roku:

	Kongresówka:	Pomorze:
ilość Kas	919	93
członkowie	210.197	7.820
udziały	6.195.744	379.956
wkłady oszczędności .	4.830.564	1.311.365
pożyczki udzielone .	34.323.794	3.032.638

Podstawą działalności finansowej Kas Stefczyka na wszystkich terenach są w przeważającej części kredyty z Centralnej Kasy Spółek rolniczych, jednak organizacje powyższe robią starania o pozyskanie do swojej działalności finansowej **wyłącznie kapitałów miejscowych,** t. j. udziałów członków i wkładów oszczędnościowych.

Wysiłki w powyższym kierunku wydały już owoce w wielu Kasach Stefczyka, których wyłączną podstawę do działalności kredytowej stanowią **fundusze własne i wkłady oszczędnościowe.**

Kasy Stefczyka w Polsce aczkolwiek do dzisiaj niedoceniane. a co gorsza tu i ówdzie zwalczane, mają bardzo doniosłe znaczenie społeczne. gospodarcze i państwowotwórcze. Z nich bowiem idzie **uświadomienie społeczno-obywatelskie szerokich sfer ludności** małorolnej, one tylko są w stanie zwalczyć rozszerzającą się znowu coraz bardziej lichwę kredytową na wsi i odbudować wśród najliczniejszej warstwy ludności w Polsce zniszczoną przez następstwa wojny cnotę oszczędności.

Należy się im przeto poparcie wszystkich warstw społecznych i politycznych. należy się też poparcie Rządu.

Nad Kasami Stefczyka w Polsce czuwa i organizuje je **Patronat Spółdzielni rolniczych we Lwowie z Ekspozyturą w Krakowie** (okręg: Małopolska, powiaty: Olkuski. Miechowski, Pinczowski i Stopnicki woj. Kieleckie), **Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni rolniczych w Warszawie** (woj. centralne i kresy wschodnie). **Związek Rewizyjny Spółdzielni rolniczych w Toruniu** (Pomorze, część woj. warszawskiego i poznańskiego). Centralą finansową Kas Stefczyka jest **Centralna Kasa Spółek rolniczych w Warszawie** z oddziałami w Krakowie, Lwowie, Wilnie. Toruniu i Łucku. Centrala powyższa powstała za inicjatywą ś. p. Patrona Stefczyka na podstawie uchwały galicyjskiego Sejmu krajowego z dnia 26 września 1907 r., zawdzięcza swój rozwój przedewszystkiem małopolskim Kasom Stefczyka.

Kraków, 2 listopada 1928.

Eugenjusz Bogdanowicz.

Rynek akcyjny spokojny.

Sytuacja na giełdzie akcyjnej niejasna. Obroty na ogół nie wielkie przy tendencji nijednolitej. Poszukiwano tylko Chodorowa, który lekko zwyżkował, ponadto interesowano się Elektrownią i Parowozami. Natomiast akcje bankowe i handlowe w zaniedbaniu. a z przemysłowych **zniżkowały takie papiery jak Zieleniewski, Azot i Elektrownia.**

Na pogiełdziu sytuacja bez zmiany. **Dolarówka jest w dalszym ciągu przedmiotem ożywionego popytu.**

Notowano: Zieleniewski 147.75. Parowozy 30, Azot 3.70, Elektrownia 54.25, Chodorów ... **Dolarówka 114 do 115,** pożyczka inwestycyjna 118.75. Ćmielów 17 gr.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88 i pół do 8.89 zł., czeki dolarowe 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte zł.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Handlowy 120 — Bank Polski 174 — Bank Zw. Sp. aZr. 80 — Kijewski 96 — Spiess 205 — Cukier 46 — Firley 62 i trzy czwarte — Lilpop 35 — Modrzejów 31. 32 — Norblin 105 — Ostrowiec serja B. 105 — serja II. 102 — Pocisk 5 — Rudzki 39 — Starachowice 39, 38 i trzy czwarte, 39 — Zieleniewski 145.60 — Zawiercie 15.50.

5% dolarowa 114. 115, 114 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 60 — 10% kolejowa 102.50 — 8% listy zast. Banku Gosp. Krajowego 93.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dolary 8.88 i jedna czwarta, 8.90 i jedna czwarta. 8.86 i jedna czwarta, Belgja 123.935. 124.25 123.62; Holandja 357.90. 358.80, 357.00; Londyn 43.23 i jedna czwarta. 43.34. 43 135; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34 845 34.835. 34.92, 34.75; Praga 26.425. 26.48. 26.36; Szwajcarja 172.50, 172.02. 171.16; Sztokholm 238.37. 238.97, 237.77; Wiedeń 125.31, 125.62, 125.92; Marka niemiecka 212.38.

Radjo.

Piątek, 16 listopada br.

Kraków (566). G. 11.56 Transm. sygn. czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, kom. lotniczo-meteor.; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 15 Transm. kom.: meteor. i gosp.; 16.50 Komunikaty Polskiego Towarzystwa Narciarskiego; 17.10 Odczyt pt.: „Przegląd geograficzno-gospodarczy", wygł. dr. W. Ormicki, asyst. U. J.; 17.35 Odczyt pt.: „Nasze obowiązki, wynikające z zyskania dostępu do morza", wygł. dr. Jerzy Smoleński, prof. U. J.; 18 Transm. koncertu popołudniowego z Warszawy; 19.30 Odczyt pt.: „Przegląd radjowy" wygł. dr. W. Wilkosz. prof. U. J.; 19.55 Transmisja sygnału czasu; 20 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej; 22 Transm. komun. z Warszawy.

Warszawa. (1111). G. 11.56 Sygn. czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, kom.: 15 Kom.: meteor.:, gosp., i nadpr.; 15.20 „Przegląd wydawnictw perjodycznych"; 15.45 Aktualja; 16 Muzyka płyt gramofonowych; 17 Odczyt: pt. „Wielcy mężowie stanu — Poincare" — wygł. sen. Posner; 17.35 Transm. odczytu z Krakowa; 18 Koncert pop. (Orkiestra mandolinistów); 19 Rozmaitości; 19.30 Odczyt pt.: „Wiedza lekarska, a kosmetyka" dr. M. Giernacka; 19 56 Sygn. czasu; 20 Kom. rol., oraz transm. z Krakowa notowań giełdy zbożowej krak.; 20.15 Transm. koncertu symf. w Filh. Warsz. Po transm. kom. lotn.-meterol., policyjny, sport., oraz komunikaty PAT.

Katowice (422). G. 15.45 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl.; 16 Koncert z płyt grafonowych; 16.50 Transmisja z Krakowa; 18 Koncert popołudniowy z udziałem p. Wandy Zamorskiej (śpiew) i p. Bończy-Tomaszewskiego, akompanjament. W programie wyjątki z operetek. 19 Rozmaitości; 19.20 Komunikat spofrtowy; 19.30 Odczyt z cyklu: „Nauka o Polsce" — wygł. p. Bronisław Górecki; 20 Komunikat roln. z Warszawy; 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

Z Kasy chorych w Krakowie

Z dniem 1 listopada b. r. otwarte zostało we **Filji Kasy Chorych w Podgórzu AMBULATORJUM DLA CHORÓB OCZU** w godzinach **od 9 do 10 rano.** — Wszyscy chorzy z cierpieniami ocznemi, którzy na podstawie dotychczasowego zarządzenia należą do Filji w Podgórzu, mają i z chorobami ocznemi zgłaszać się tamże.

Równocześnie zawiadamia się członków Kasy Chorych i ich rodziny, że ordynacja w Kasie Chorych w Krakowie, w Centrali przy **ulicy Batorego 3,** w **CHOROBACH DZIECIĘCYCH** rozpoczyna się już **od godziny 8 minut 45** i trwa do godziny 3-ciej **po południu.**

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Rokowania z Harrimanem podjęte.

Warszawa. (Telef. wł.) Według poufnych informacyj. **rokowania z grupą amerykańską Harrimana zostały ponownie podjęte.** Bliższych szczegółów w tej sprawie brak. gdyż tak fakt nawiązania kontaktu z finansistami amerykańskimi, jak i warunki przygotowującego się z nimi porozumienia. **trzymane są w dużej tajemnicy,** głównie z uwagi na Niemcy.

Jest to o tyle zrozumiałe. jeżeli wspomniemy zaciekłą wprost kampanję, jaką prowadziła prasa niemiecka w poprzedniej fazie rokowań przeciw sprzedaży wchodzących w rachubę przedsiębiorstw.

Nasze czynniki rządowe obawiają się ponadto ponownej interwencji rządu niemieckiego, który spowodował duże trudności. a nawet doprowadził do chwilowego przerwania rokowań Jak długo one potrwają. obecnie nie można powiedzieć. Koła rządowe spodziewają się. że rokowania z grupą Harrimana doprowadzą do pomyślnego rezultatu.

—oo—

Wielka zwyżka na Wallstreet.

Londyn. 14 11 (PAT.) Wczorajszy dzień na Walstreet w Nowym Jorku był w historji giełdy dniem najbardziej gwałtownej zwyżki. Korespondent nowojorski „Daily Mail“ donosi, że banki straciły kontrolę nad rynkiem pieniężnym i że zostały zepchnięte przez towarzystwa i trusty na drugie miejsce. Co chwila nadchodziły zlecenia zakupna 5 lub 10 tysięcy akcyj. Codziennie powstają dzięki spekulacjom giełdowym nowi miljonerzy. **Suma zleceń wynosi czasem na godzinę 1500 tysięcy. Zarząd giełdy prze do podwyższenia liczby członków giełdy, ponieważ dotychczasowa organizacja giełdy nie może sprostać obecnym obrotom.**

—ooo—

Inż. Bachtiarow zastrzelił się.

Warszawa. 14 11. (Tel. wł.) W Moskwie popełnił samobójstwo inż. Bachtiarow, znany z głośnego procesu szachtyńskiego. Podczas tego procesu Bachtiarow przyczynił się swemi zeznaniami do skazania kilku kolegów na śmierć. Od tej chwili dręczyły go wyrzuty sumienia, stracił panowanie nad sobą i zastrzelił się w gmachu ludowego komisarjatu komunikacji, gdzie pracował.

—oo—

Udział dzieci w wyborach w Rosji.

Warszawa 14/11. (Telef. wł.). Sowiecki komisarjat oświaty wydał rozporządzenie, ażeby podczas zbliżających się wyborów do sowietów dzieci szkolne wzięły czynny udział (!) w agitacji wyborczej. Młodzież ma być zmobilizowana, **szkoły przekształcone w ośrodki propagandy komunistycznej. Między innemi każde dziecko powinno przygotować** po dwa plakaty **wyborcze i rozpowszechnić je. Przedstawiciele młodzieży szkolnej mają wziąć udział w komisjach wyborczych, a każda szkoła na ogólnem zebraniu dzieci powinna przedstawić instrukcję dla wybranych członków sowietów.**

—o—

Młodociani mordercy Fiszerów wykryci.

Łódź 14/11. (PAT) Dziś nad ranem funkcjonarjusze łódzkiego urzędu śledczego aresztowali jednego ze sprawców morderstwa, dokonanego w niedzielę wieczorem na osobach małżonków Fiszerów. W Łodzi **aresztowany został 19-letni Stanisław Łaniucha,** zamieszkały przy rodzinie przy ulicy Targowej w Łodzi. Aresztowany Łaniucha przyznał się do udziału w morderstwie. Na ślad morderców naprowadziły **zeznania szofera taksówki,** którą złoczyńcy odjechali ze śródmieścia po dokonanej zbrodni. Drugim zbrodniarzem, poszukiwanym przez policję. **ma być 14-letni (!) chłopiec.** Zbrodniarze po dokonaniu morderstwa zrabowali **zaledwie kilkaset złotych,** które Fiszer miał przy sobie w portfelu. **Kasy,** w której znajdowało się około 150.000 zł **w walucie zagranicznej,** w gotówce i w papierach wartościowych, zbrodniarze mimo posiadania kluczy, **otworzyć nie zdołali.**

Złożenie zwłok

ś. p. Zdzisława Włodka

do grobowca rodzinnego

odbędzie się w Niegowici, w sobotę 17 listopada o godz. 9 rano.

Budżet odesłany do komisji.

Sprawa zajść lwowskich w Sejmie.

PRZYJĘTO NAGŁOŚĆ WNIOSKU BE BE.

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu po mowach posłów Woźnickiego i Kuśnierza (Ch. D.) streszczonych w naszem piśmie już wczoraj. oraz po przemówieniu pos. Dąbskiego (Stron. Chłopskie), które podajemy na str. 2 (za „Naprzodem“). zabrali głos dwaj reprezentanci mniejszości narodowych. Pos. **Grynbaum** narzekał na obciążenie ludności żydowskiej zbyt wielkiemi podatkami. Pos. **Baczyński** chciał omawiać znane zajścia lwowskie. Gdy wspomniał o policji. min. Składkowski zawołał:

Była winna, bo była zbyt pobłażliwa!

Słowa te wywołały różne okrzyki na ławach mniejszości narodowych. Następnie pos. Baczyński przedstawiał żądania Ukraińców i między innemi odważył się żądać zmiany granic Polski. Zapowiedział też. że klub ukraiński głosować będzie przeciw budżetowi.

Pos. **Dębski** („Piast“) wyraził przekonanie że nasze życie gospodarcze nie wytrzyma długo obecnego wielkiego obciążenia; jedynem wyjściem jest wzmożenie eksportu. Przyznając że od r. 1926 wzrosło zrozumienie potrzeb rolnictwa. twierdził mowca. że niema jednak programu gospodarczego. W sprawie naprawy Konstytucji pos. Dębski oświadczył. że koniecznem jest współdziałanie rządu z Sejmem.

Następnie rozpatrywano sprawę nagłości wniosków w sprawie zajść we Lwowie. Pos **Loewenherz** uzasadniał nagłość wniosku klubu Be Be. Stwierdził on. że sprofanowania pomników we Lwowie dokonano z całą premedytacją. Społeczeństwo polskie odróżnia jednak agitatorów i podżegaczy od lojalnej względem Polski ludności ukraińskiej. Obie narodowości muszą zgodnie współpracować, nie mogą się wyniszczać i muszą znaleźć modus vivendi.

Przeciwko nagłości wniosku usiłował w prowokacyjny sposób przemawiać pos. H. **Bittner,** komunista.

Pos. Stan. **Stroński** (Klub Narodowy) odpierał uroszczenia Ukraińców, powołując się na dane historyczne i postanowienia międzynarodowe. W zakończeniu stwierdził, że naród polski oprze się wszelkim dążeniom do oderwania ziem wschodnich od Polski.

Posłowie Zahajkiewicz i Kłym przemawiali w obronie wniosku ukraińskiego. W głosowaniu odrzucono nagłość wniosków Klubu Narodowego i Klubu Ukraińskiego. a przyjęto nagłość **wniosku Be Be, uzasadnionego przez pos.** Loewenherza.

ODPOWIEDŹ MIN. CZECHOWICZA.

Warszawa. (Telef. wł.) Dyskusja budżetowa w Sejmie nad pierwszem czytaniem preliminarza dobiegła we środę końca. Budżet został odesłany do komisji.

W dyskusji zabierali głos przedstawiciele mniejszych klubów i toczyła się ona przy słabszem zainteresowaniu. Rozpoczął ją pos. **Roguszczak** (NPR), poruszając przedewszystkiem sprawy gospodarcze. Wypowiedział się **przeciwko przyspieszeniu przesilenia gospodarczego, co doradzał prof. Krzyżanowski.** W przemyśle węglowym wydajność się zwiększyła zmniejszyła się jednak konsumcja wewnętrzna. **Zasady naszej polityki węglowej należy zrewidować.** Z różnicy cen nazewnątrz i nawewnątrz wynika, że **dopłacaliśmy w roku bieżącym do węgla 200 miljonów zł.** Bezrobocie maleje przeważnie wskutek emigracji żywiołu młodego i energicznego.

Z kolei min. **Czechowicz** oświadczył na interpelacje Woźnickiego i Dąbskiego, że **rząd wykonuje budżet zgodnie (?) z uchwałami. Do 30 września od 1 kwietnia wydatkowano 1332 miljony, to jest 49.83 proc. całkowitego budżetu.** Co do spraw rolnych. to rząd w dwu latach podniósł kapitał zakładowy Banku Rolnego z 11 na 130 miljonów. Nie wykonano tylko zaleceń przyjścia z pomocą ludności najbiedniejszej, bo na to brak norm prawnych.

Mowy Stapińskiego, Sanojcy i Woźnickiego

Poseł **Stapiński** w przemówieniu swem (oklaskiwanem przez Be Be) użalał się, ze wśród odznaczonych orderami niema ani jednego nazwiska chłopskiego. Następnie zabrał głos po kilku innych przemówieniach pos. **Woźnicki,** który złożył oświadczenie, które poruszyło znowu szereg niewypełnionych przez rząd uchwał sejmowych. Po obszernem przemówieniu pos. **Sanojcy** przystąpiono do głosowania. Marszałek poddał pod głosowanie wniosek komunistyczny o odrzucenie budżetu. **Za wnioskiem tym głosowali tylko komuniści i radykali ruscy. W ten sposób budżet został odesłany do komisji i komisja przystąpi we czwartek do rozpatrywania budżetu.**

Pierwsze starcie „Frakcji“ z P. P. S. w Sejmie.

KŁÓTNIA POS. SMULIKOWSKIEGO Z POSŁAMI: CIOŁKOSZEM, ŻUŁAWSKIM I STAŃCZYKIEM.

Ostrzejsze starcie wynikło, gdy na mownicę wyszedł

pos. Smulikowski, prezes Frakcji PPS.

Był to dziewiczy występ tej grupy. Gdy wszedł na trybunę, z ław socjalistycznych rozległy się okrzyki: **Oddaj mandat!**

Smulikowski: W okresie wyborów panowie wołali: Niech żyje Piłsudski!

Ciołkosz: Pan się wogóle w okresie wyborów nie pokazywał.

Głosy: Co pan tu robi, gdzie pańscy wyborcy?

Marsz. Daszyński: Proszę załatwiać te sprawy nie na posiedzeniu Sejmu.

Pos. Żuławski: Gdzie słowo honoru? (chodzi tu o zobowiązanie do złożenia mandatu — przyp. Red.).

Głos: On jest bez honoru.

Smulikowski: Nie dawałem słowa honoru. Dalej stwierdza poseł Smulikowski wśród oklasków BeBe, że „Frakcja“ będzie traktowała budżet rzeczowo, jako konieczność państwową. Frakcja chce być czynnikiem umacniającym byt państwa i realizującym ideologję socjalistyczną.

Pos. Stańczyk przerywa Smulikowskiemu.

Smulikowski: Uderz w demagogję, a Stańczyk się odezwie.

Następuje **„wymiana zdań“ między Smulikowskim a Śledzińskim.**

Marszalek: Proszę panów walczyć ze sobą za ścianami tej sali.

Następnie przemawiał poseł Jeremicz, wytaczając skargi przedewszystkiem przeciwko **ustawie** o osadnictwie. Z kolei przemawiali posłowie komunistyczni i komunizujący.

Pupko Mejłach, wiceburmistrz Lidy

POWINIEN OTRZYMAĆ KARĘ.

Warszawa. 14 11. (Tel. wł.) Na porządku dziennym środowego posiedzenia Sejmu pojawił się wniosek nagły posłów Ch. D. i innych. który omawia wypadek z dnia 21 sierpnia br. kiedyto tłum żydowski, korzystający z sali kinoteatru „Nirwana“ w Lidzie podniecony przez wiceburmistrza miasta **Pupko Mejłacha** zdemolował wewnętrzne urządzenie kinoteatru. Działo się to na tle nienawiści rasowej. Wobec powyższego wniosek mówi:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy: **Wzywa się rząd do przeprowadzenia śledztwa w sprawie zdemolowania kointeatru „Nirwana“ przez tłum żydowski, zawieszenia w czynnościach służbowych wiceburmistrza Pupko, oskarżonego przez urząd prokuratorski o niszczenie cudzego mienia i pociągnięcia do odpowiedzialności funkcjonarjuszów policji państwowej, którzy przez lekceważenie swoich obowiązków służbowych, dopuścili do ekscesów żydowskich w Lidzie.**

Pos. **Harniewicz** imieniem Chrz. Dem. uzasadniał nagłość wniosku Ch. D. w sprawie terroru żydowskiego w Lidzie. Po odpowiedzi posła **Wygodzkiego** (klub żydowski) **nagłość wniosku odrzucono (!).** Za nagłością głosowały: **Ch. D., Klub Narodowy, Piast, NPR.. i część Stronnictwa Chłopskiego.**

Po uchwaleniu nagłości wniosku Czapińskiego w sprawie o zgromadzeniach. przyczem za nagłością głosowały wszystkie stronnictwa z wyjątkiem Be Be, posiedzenie zamknięto. Następne w piątek.

Sprawa Niedziałkowski - Sławek

Warszawa. (Telef. wł.) Sprawa honorowa między pos. Niedziałkowskim a pos. Sławkiem **została we środę załatwiona.** Odbyło się posiedzenie przedstawicieli obu stron, po którem zostały **spisane przez obie strony jednostronne protokóły.** W ten sposób sprawę wyczerpano.

SPRAWA MAREK—SŁAWEK.

Warszawa. (Telef. wł.) **Zostali już wyznaczeni w sprawie Marek—Sławek arbitrzy obu stron. Poseł Marek wyznaczył prof. Kalinowskiego z Wyzwolenia, a poseł Sławek Löwenherza z BeBe.**

—oOo—

BEZTERMINOWY URLOP GENERAŁA SIKORSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) **Na prośbę generała Sikorskiego ministerstwo spraw wojskowych udzieliło mu bezterminowego urlopu z prawem przebywania zagranicą.**

PPUŁK. BECK BĘDZIE DYPLOMATĄ.

Warszawa. (Telef. wł.) Podpułkownik Beck, szef gabinetu ministra spraw wojskowych **przejdzie w grudniu do służby dyplomatycznej** na stanowisko albo pierwszego radcy ambasady polskiej w Paryżu, albo radcy poselstwa polskiego przy Kwirynale.

Kap. Obregon także nie żyje.

Dziwna historja w meksykańskiem więzieniu.

Wiedeń. 14 11 (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą w Meksyku. że siostrzeniec zamordowanego prezydenta Obregona **kapitan Obregon** zdołał dostać się do więzienia. w którem znajduje się morderca prezydenta Toral. Doszedłszy do celi Torala **kapitan Obregon usiłowa przez zakratowany otwór strzelić z rewolweru do mordercy wuja.** Strażnicy więzienni zdołali jednak na czas przeszkodzić temu zamiarowi. poczem kap. Obregona usunięto z więzienia. W kilka godzin później **kapitan Obregon popełnił samobójstwo(?) strzelając do siebie w skroń.**

Gwałtowny orkan w Argentynie

40 ZABITYCH, 115 RANNYCH.

Buenos Aires. 14 11 (PAT.) Gwałtowny cyklon nawiedził prowincję Cordoba. W miejscowości Villa Maria zniszczonych zostało około 30 budynków. przyczem 15 osób zostało zabitych, a około 50 odniosło rany.

Buenos Aires. 14 11. (PAT.) Według ostatnich wiadomości. w następstwie huraganu, który szalał w prowincji Cordoba, **40 osób poniosło śmierć a 116 odniosło rany.**

KONFERENCJA BRIANDA Z V. HOESCHEM

Warszawa. 14 11 (Tel. wł.) Briand przyjął ambasadora niemieckiego w Paryżu von Hoescha. Rozmowa dotyczyla przyszłego komitetu ekspertów, którzy zajmą się rewizją planu Dawesa. W kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że **teza niemiecka wybrania ekspertów niezależnych znajdzie uznanie.**

ORGANIZACJA WYSTAW I TARGÓW GOSPODARCZYCH.

W ostatnich czasach zdarzyło się kilka wypadków organizowania wystaw i targów gospodarczych z pominięciem obowiązujących przepisów prawnych. co organizatorów naraża nietylko na niedopuszczenie do otwarcia wystawy, alo nadto na represje karne.

Zwracając uwagę na powyższy stan rzeczy. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, że odnośne przepisy i wyjaśnienia mogą zainteresowani przeglądać w biurze Izby w godzinach urzędowych.

S. S. VAN DINE. 45

Sprawa panny Odell.

— Jest pan bardzo szlachetny, panie Markham, i chciałbym móc panu się odwdzięczyć. — Spojrzał na Markhama z pewnem wahaniem. — Przypuszczam, że pan zawsze jeszcze jest przeciwny temu, bym odwiedził to mieszkanie... Wiem, że pan mnie uważa za nierozsądnego i może za sentymentalnego. Ale ta dziewczyna była czemś dla mnie w życiu i nie mogę jej zapomnieć. Nie przypuszczam, że mnie pan rozumie, bo i sam zaledwie umiem określić swoje uczucie.

— Ja uważam to uczucie za bardzo zrozumiałe — wtrącił Vance z wyrazem sympatji, którą rzadko u niego obserwowano. — I nie potrzebuje ono żadnego usprawiedliwienia. Miękkie ramiona syren zawsze owijały się około szyi męskich, odkąd rudowłosa Lilit zrobiła takie spustoszenie w sercu wrażliwego Adama.

Spotswoode uśmiechnął się.

— Pan przynajmniej zaopatrzył mnie w tło historyczne. — Co stanie się z ruchomościami panny Odell, z jej meblami itp.? — zapytał, zwracając się do Markhama.

— Sierżant Heath dowiedział się, że miała jakąś ciotkę w Seattle, — informował go Markham. — Jest już w drodze do Nowego Jorku, jak mi się zdaje, aby wejść w posiadanie tych rzeczy.

— I do tej chwili wszystko pozostanie nietknięte?

— Prawdopodobnie dłużej jeszcze, chyba, że coś się zdarzy nieoczekiwanego.

Jest tam kilka drobiazgów, które chciałbym zachować na pamiątkę — wyznał Spotswoode, trochę wstydliwie. jak mi się zdawało.

Po kilku jeszcze minutach obojętnej rozmowy wstał i pożegnał nas.

— Mam nadzieję, że nie będę zmuszony mieszać jego nazwiska do tej sprawy, — rzekł Markham po jego odejściu.

— Tak, jego położenie nie jest godne zazdrości — przyznał Vance i spojrzał na zegarek. — Czy nie masz nic przeciw temu, że wcześniej dzisiaj zjemy obiad? Nęci mnie swawola. Idę wieczorem do kabaretu.

Spojrzeliśmy na niego, jak na człowieka, który nagle dostał obłędu, ale on uśmiechnął się pogodnie.

— Nie przerażaj się, kochany Markhamie. Dlaczego nie mam iść za chwilowym impulsem? A przytem spodziewam się, że jutro podczas śniadania powiem ci dobrą nowinę.

ROZDZIAŁ XVII.

Zasadzka.

(Piątek, 14 września, południe).

Nazajutrz Vance spał do późna. Poprzedniego wieczoru byliśmy razem w kaberecie „Skandal“, dokąd mnie zaprosił. Nie mogłem wręcz zrozumieć tego kaprysu, gdyż znałem dobrze jego niechęć do tego rodzaju widowisk. W południe kazał zajechać szoferowi i pojechaliśmy do hotelu Belafield.

— Złożymy jeszcze jedną wizytę Alicji — wyjaśniał Vance w drodze. — Złożyłbym wiązankę kwiatów u jej stóp, obawiam się jednak, że kochany Mannix zadawałby jej z tego powodu nieprzyjemne pytania.

Panna La Fosse przyjęła nas z miną obrażonej królewny.

— Jakbym wiedziała, — rzekła, przechylając głowę drwiąco. — Przypuszczam, że panowie przyszli, aby mi powiedzieć, że pańscy szpicle dowiedzieli się o mnie bez pomocy pana. — Jej pogarda była istotnie godna podziwu. — Czy pan przyprowadził ich tu ze sobą? Pan jest dobry numer. Ale to moja wina. Dlaczego byłam tak łatwowierna?

Vance czekał nieporuszony, aż skończyła swoją pogardliwą przemowę, potem skłonił się uprzejmie.

— Naprawdę proszę pani, wpadłem tylko, aby złożyć moje uszanowanie i powiedzieć, że policja zebrala już dane o wszystkich znajomych panny Odell i że nazwisko pani nie było na liście. Zdawało mi się, że pani była wczoraj trochę niespokojna co do tego, więc myślałem, że dobrze będzie, jeżeli rozproszę obawy pani.

Czujność jej postawy odrazu prysła.

— Mój Boże, czy istotnie? Nie wiem, coby się stało, gdyby Ludwik dowiedział się, że narobiłam plotek.

— Co do tego, może pani być spokojna. Nie dowie się, chyba, że pani sama mu powie... Czy nie będzie pani łaskawa zaproponować nam, byśmy usiedli na chwilę?...

— Ach, naturalnie, tak mi przykro. Właśnie piję kawę. Może panowie pozwolą. — Zadzwoniła po dwa dodatkowe nakrycia.

Vance niedawno wypił dwie filiżanki kawy i podziwiałem jego zapał dla okropnego hotelowego napoju, który mu podano.

— Byłem wczoraj nieco spóźnionym widzem w „Skandalu“, — rzekł we właściwym sobie, niedbałym tonie. — Jakoś nie przyszło mi na myśl być na tej rewji wcześniej Dlaczego jednak i pani tak długo ociągała się z poznaniem tego programu?

— O, byłam bardzo zajęta, — skarżyła się. — Musiałam odbywać próby do sztuki „Dwie królowe“. Następnie jednak premjerę odłożono. Ludwik nie mógł dojść do porozumienia z teatrem, o który mu chodziło

— Czy pani lubi rewje? — zapytał Vance. — Sądziłbym, że muszą one być bardziej kłopotliwe dla przedsiębiorców, niż zwyczajne komedje muzyczne.

— Tak też jest istotnie. — mówiła panna La Fosse z miną zawodowca. — Nie są też korzystne dla aktorów. Zatracają indywidualność. Nie dają pola dla talentu.

Vance odważnie popijał swoją kawę.

— A jednak widziałem wczoraj w „Skandalu“ kilka numerów, które pani mogłaby odegrać ślicznie. Partje te były jakby napisane dla pani.

— To bardzo pochlebne dla mnie. Zresztą, mam naprawdę dobry głos. Pracowałam nad nim bardzo wiele. A tańca uczyłam się od profesora Markowa.

— W takim razie koniecznie powinna pani była wystąpić w tej rewji. Czy np. będąc na przedstawieniu w ubiegły poniedziałek nie miała pani ochoty zaśpiewać „Kołysanki chińskiej“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.